



Fot. A. Plotrowski

NIGDY WIĘCEJ OŚWIĘCIMIA!

Przed 17 laty w mroźny styczniowy dzień żołnierze radziecy oswoobodzili Oświęcim. Przynieśli wolność kilkudziesięciu dzieciom oraz grupie więźniów, których hitlerowcy nie zdążyli wymordować, bądź uprowadzić w głąb Reichu. Podobnie, jak nie zdążyli zatrzeć śladów swych zbrodni. Wtedy to nazwa AUSCHWITZ-BIRKENAU przestała być synonimem grozy i lęku, a pozostała synonimem bestialstwa i hitlerowskich okrucieństw. Każda rocznica wyzwolenia byłego obozu śmierci staje się okazją dla uczczenia pamięci 4 milionów ludzi różnych narodowości wymordowanych w Oświęcimiu. Szczególnie głęboko przeżywają ją ci, którzy przed laty tkwili za drutami obozu. Ta rocznica charakteryzuje się jeszcze tym, że wszyscy — zarówno byli więźniowie jak i rodziny pomordowanych — ze wszyscy ludzie dobrej woli wspominając tragizm okupacyjnych dni, jednocześnie myślą i uczucia, manifestują pragnienie i umiowanie pokój.

NIGDY WIĘCEJ WOJNY! NIGDY WIĘCEJ FASZYZMU, NIGDY WIĘCEJ OŚWIĘCIMIA!

Osobliwa realizacja szumnych zapowiedzi rządu francuskiego

Plastykowy fajerwerk w Paryżu

FPK precyzuje żądania frontu antyfaszystowskiego

PARYŻ (PAP) W nocy z czwartku na piątek ultrasi zorganizowali prawdziwy fajerwerk bombowy w Paryżu. Pierwsza bomba plastikowa wybuchła przed komendą policji w jednej ze wschodnich dzielnic stolicy, powodując poważne szkody materialne. Bomba rozewała przewody gazowe. Ponadto w niedługich odstępach czasu 17 podobnych eksplozji nastąpiło w różnych punktach Paryża. Jak dotychczas — była to rekordowa noc.

Władze francuskie w Algierii ustanowiły tam godzi-

ne policyjne od 20 GMT. Ruch samochodów prywatnych między godziną 18 a 6 rano został zakazany. Władze wydały również nakaz, by pogrzeby ofiar terrorku ultraszowskiego odbywały się przed godziną 8 rano.

Adwokat paryski — Jacqueline Jaeger, Michel Moutet, Yves Mathieu i Maurice Courge — wysłał do francuskiego ministra sprawiedliwości list, w którym protestują przeciw krwawej masakrze więźniów algierskich w Oranie, zorganizowanej przez miejscowych zandarmów. Adwokat domaga się przewiezienia więźniów do Francji i donoszą, że powiadomili o masakrze Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Komisję Praw Człowieka ONZ.

Komunikat Biura Politycznego KC FPK

W związku z narastającym niebezpieczeństwem faszystów Biuro Polityczne KC FPK ogłosiło na łamach „Humanite” komunikat wzywający do jednolitej siły antyfaszystowskiej w obronie republiki. Wskazując na rosnącą ilość zamachów i zbrodni OAS zarówno na terenie Algierii, jak i Francji, komunikat stwierdza, że władza gaullistowska „składa jedną deklarację za drugą, ale w rzeczywistości pozwala bandom faszystowskim swobodnie rozwijać swą zbrodniczą działalność”. „Soustelle i inni przywódcy faszystowskie mogą bezkarnie występować w obronie morderców — czytamy w ko-

munikacie — rząd odmawia prowadzenia istotnych rokowań (z FLN), które by doprowadziły do pokoju w Algierii i w ten sposób przędziła w nieskończoność wojnę będącą pożywką dla zbrodni OAS”. „Naród musi więc zdać sobie z tego sprawę, że może w tej sytuacji liczyć tylko na swe własne siły w rozgromieniu faszystów”.

Komunikat wskazuje jako przykład wiele masowych akcji antyfaszystowskich, jakie odbyły się w różnych miastach Francji i wzywa wszystkich demokratów do połączenia swych sił w jednolitym frontie antyfaszystowskim. Komunikat precyzuje bezpośrednie żądania, jakie powinien wysunąć front akcji antyfaszystowskiej: żądania aresztowania morderców i ich współników, przeprowadzenia czystki w armii, policji i administracji w celu usunięcia wszystkich elementów faszystowskich.

Wojsko urzędza pogrom Algierczyków

Żumnie zapowiedziane w tych dniach przez rząd francuski na prowadzenie porządku w Algierii — pisze paryski korespondent PAP, red. Jan Gerhard — rozpoczęło się w dosyć osobliwy sposób. Wojsko nie zaatakowało ultraszowskich stowców mord i chaosu spod znaku OAS, lecz urządziło prawdziwy pogrom Algierczyków.

Uzbrojone po szyby oddziały wojska otoczyły arabskie dzielnice Oranu — Lamur, Victor Hugo, Petit-Lac, Ville Nouvelle i Belmonte. — Przez całą noc rozlegała się w tych dzielnicach gwałtowna strzelanina, pękaly granaty, grzechotały karabiny maszynowe. Według oficjalnego bilansu, 14 Algierczyków zostało zabitych, 10 aresztowanych.

Ogółem w latach 1942-45 wychodziło ponad 100 tytułów konspiracyjnych pism PPR-owskich i organizacji z nią związanych (Gwardia Ludowa, Armia Ludowa, ZMW, Pisma KRN i terenowych rad narodowych, podziemnych związków zawodowych). Prasa peperowska odegrała ogromną rolę w popularyzacji hasła czynnej walki z okupantem i zwołowego wówczas zadania wysuniętego przez partię.

Na zdjęciu: Fotokopia pism konspiracyjnych.

ŚWIAT KRAJ



RATUJ NAS PRZED GRYPĄ

Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne produkują m. in. szeroki wybór leków przeciwigrypowych. Epidemia grypy, która ostatnio nawiedziła nasz kraj — stawia przed zalogą dodatkowe zadania. Na zajęciu: pakowanie tabletek przeciwigrypowych w szklane cylindry.

CAF — fot. Ostrowski



PZPR W CYFRACH

WARSZAWA. Według stanu na dzień 31 grudnia 1961 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza liczyła 1.310.525 członków. (1.101.318 osób jest członkami partii, a 209.207 — kandydatami). W ciągu ubiegłego roku szeregi partii zwiększyły się o 155.863 osoby, tj. o 13,5 proc.

ZAMORDOWANIE PRZYWÓDCY CHŁOPÓW KOSTARIKI

HAWANA. 17 stycznia zamordowany został przywódca chłopów Kostariki Adalid Barrantes. Barrantes był weteranem ruchu rewolucyjnego w Kostarice i działaczem partii „Ludowa Awangarda Kostariki” (partii komunistycznej).

W WALCE Z „CZERWONYM KUREM”

WARSZAWA. Minister finansów wydał ostatnio zarządzenie w sprawie udzielania przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń pomocy rolnikom, używającym ogniotrwałych materiałów do pokrywania nowych budynków. PZU będzie zwracać koszty za ogniotrwałe pokrycie nowych budynków, co najmniej w 70 proc. Pomoc PZU będzie udzielana jako bezzwrotny zasiłek, bądź w formie kredytu bankowego.

MIKOJAN W RABACIE

KAIR. W plątek we wczesnych godzinach popołudniowych przybył z Bamako do Rabatu pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego Mikojan.

TRAGICZNE ŻNIWO SZOS

WARSZAWA. Na podstawie szczegółowej analizy przeprowadzonej przez Ministerstwo Komunikacji oblicza się, że w ub. r. miało miejsce ponad 18.700 wypadków drogowych z ofiarami w ludziach, w tym 2.525 śmiertelnych. Wśród zabitych było 484 dzieci do lat 14. Liczba uszkodzonych pojazdów wynosiła prawie 18.600. Jeszcze raz potwierdziła się teza, że największą winę za wypadki drogowe ponoszą motocykliści. Aż 1.004 osoby, tj. ok. 40 proc. ogółu zabitych poniosło śmierć właśnie z ich winy.

NOWA LAWINA W PERU

HAWANA. W miejscowości Huauquina w Andach spadła nowa lawina. Spowodowała ona śmierć 10 osób oraz zniszczyła 25 domów. Miejscowość Huauquina jest końcową stacją 123-kilometrowej linii kolejowej, którą podróżują turyści odwiedzający historyczne ruiny w Machupichu. Według pierwszych doniesień lawina nie wyrządziła żadnych szkód znajdującej się w budowie hydroelektrowni w Machupichu.

TURYSTYCZNY MOST POWIETRZNY: WARSZAWA — BUDAPEST

WARSZAWA. 19. bm. z warszawskiego lotniska Okęcie odleciał do Budapesztu samolot LOT-u z 20 osobową grupą turystów na pokładzie. Lot ten zainaugurował otwarcie na tej trasie mostu powietrznego dla turystów. W sumie za jego pośrednictwem będzie miało możliwość wyjechać na Węgry w ciągu całego br. 2.800 osób.



Fot. — CAF

Odważna ocena sytuacji nikomu nie wyrządzi szkody

„Prawda” o problemie niemieckim

MOSKWA (PAP)

Piątkowa „Prawda” zamieszcza artykuł zatytułowany „Wymogi chwili”, poświęcony problemowi niemieckiemu.

Rozwiązanie problemu niemieckiego drogą podpisania traktatu pokojowego z Niemcami — pisze dziennik — wpłynęłoby w najbliższym czasie udrażniająco na ogólną atmosferę światową. Traktat pokojowy z Niemcami zafiksowałby sytuację, która powstała po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich, utrwaliłby granice ustalone w Układzie Poczdamskim oraz związałyby ręce odwetowcom. W traktacie takim rząd radziecki widzi gwarancję zapobieżenia dalszemu niebez-

piecznemu rozwojowi sił militarystycznych w Europie.

Długotrwały brak traktatu pokojowego z Niemcami po zakończeniu wojny był na ręce elementem odwetowym. Związek Radziecki nie może się bierze przyglądać temu, jak agresywne koła mocarstw zachodnich mobilizują rezerwy materialne NRF dla przygotowania nowego konfliktu światowego.

Omawiając zgubne dla Niemiec zachodnich następstwa polityki militarystycznej, dziennik wskazuje, że im dalej ona postępuje, tym mniejsze są możliwości Niemiec zachodnich w realizacji swej polityki zagranicznej.

uzgodnionej podstawie. Równocześnie ludzie radzieccy chcieli wierzyć, że i NRF potrafi odważnie ocenić sytuację, sprzeciwić się interesom Niemiec zachodnich i wkręcić na drogę umocnienia pokoju i rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa między obu krajami. Taka polityka nikomu nie wyrządzi szkody. Będzie natomiast korzystna dla narodów Europy, dla sprawy powszechnego pokoju oraz narodowych interesów Niemców w NRF i NRD.

Życie niejednokrotnie ostrzeżeń Związku Radzieckiego, iż Bonn, pływąc z prądem agresywnych polityków NATO, traci szansę prowadzenia niezależnej polityki narodowej.

Nawiązując do sprawy stosunków między Związkiem Radzieckim a NRF „Prawda” wskazuje, że pozostawiają one wiele do życzenia. Społeczeństwo radzieckie gotowe jest uczynić wszystko, co jest niezbędne, aby poprawić klimat tych stosunków, a zwłaszcza w pierwszym etapie dolożyć wszelkich wysiłków w celu rozwiązania sprawy traktatu pokojowego z Niemcami na



TANGANIKA — Jest 29 państwem afrykańskim, które uzyskało niepodległość 9. XII. 1961.

Wydobywa się tu diamenty i złoto, ołów, cynę, wolfram i in. Głównymi produktami eksportu są szał (40 procent produkcji światowej), kawa, herbata, tytoń.

Na zdjęciu: uszczenie włókna szalowego.

Fot. — CAF

EGZEKUTYWA KW PZPR

O roli specjalistycznych rolnych gospodarstw państwowych

(Inf. wł.) Na terenie woj. krakowskiego istnieją i pracują 102 gospodarstwa rolne sektora państwowego, obejmujące 13.600 ha użytków rolnych, tzn. nieco powyżej 1 proc. użytków. Są to gospodarstwa specjalistyczne, bądź to w zakresie hodowli roślin czy zwierząt, bądź też związane z uczelniami wyższymi i instytucjami naukowymi.

Oceną działalności tych gospodarstw zajął się wczoraj egzekutywa KW. Problem jest o tyle ważny, iż te właśnie gospodarstwa winny stanowić prawdziwy wzór gospodarności i zastosowania w praktyce teorii i wiedzy rolniczej. Niestety, wiele z nich takiego wzoru nie stanowi.

Są po temu różne przyczyny, spośród których najistotniejsze to: niestabilizowana polityka kadrowa, niedostatek analizy ekonomicznej, nie najlepszy stan wewnętrzno-organizacyjny, a także słabość partyjnego działania.

Egzekutywa KW, po dyskusji na te tematy, podjęła wnioski, zmierzające do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Z całą siłą zwłaszcza podkreślono własnie organizującą i propagandowo-społeczną rolę tych gospodarstw, o których znaczeniu dla rolnictwa woj. krakowskiego (i nie tylko dla niego) stanowi nie ich ilość, ani wielkość uprawianego arealu — lecz sam ich charakter.

W drugim punkcie porządku dziennego egzekutywa rozpatrywała sprawy organizacyjne. (—)

NA marginesie

Jesteśmy w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego — pisze tow. Karol Wróbel z Trzebinia. — W ramach tych obchodów odnawia się zabytki kulturalne i historyczne z różnych okresów — np. z okresu feudalizmu i obszarnictwa, odnawia się zamki i dwory, w których rezydowała obfitująca we wszystko, a ciemiężąca chłopów szlachta.

„Jest w Trzebinie — czytamy dalej — przy ul. Kościuszki przedwojenny Dom Robotniczy, stanowiący własność społeczną, bowiem był zakupiony przez pracowników Huty Cynku, a na jego kupno załoga zadeklarowała po 3 dniówki. W domu tym powstała w Trzebinie PPS-Lewica, konspiracyjnie działała KPP, a legalnie PPS i OM TUR; tam też powstał Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego. Proszę zobaczyć co się dzieje z tym pomnikiem pracy politycznej... Urządzone w nim magazyn spółdzielni, zrobiono z niego ruderę nie do poznania...”

Tow. Wróbel postuluje, by ów budynek doprowadzić do stanu godnego pamiętki pracy politycznej. Wydaje mi się, że postulat ten nie jest pozbawiony racji, zwłaszcza, że Trzebinia była przecież i jest silnym ośrodkiem klasy robotniczej. Sadzę, że sprawa zainteresują się miejscowe władze partyjne i państwowe, a może nawet i powiat. Jedna tylko uwaga: owe zamki i dwory uznawane bywają za pomniki kultury nie dlatego, że rezydowali w nich panowie — szlachta lub obszarnicy, lecz z tej przyczyny, że zasługują na zachowanie oryginalne często i rzadkie ich kształty architektoniczne, że ogólnie biorąc — świadczą one o historycznej przeszłości całego narodu. Inna sprawa, że i w tej dziedzinie — kwalifikacji zabytków do ochrony — bywa nieraz nieco przesady.

Stanisław Wicher z Wadowic nadał uwagi o sloganach antalkoholowych. „Nie jestem zwolennikiem wina ani wódki — pisze autor listu — ale denuncjuję mnie tak niewłaściwe podejście do sprawy. Nie tylko mnie; te same za-

rzuty mają wszyscy trzeźwo myślący pasażerowie, powtarzają je w tramwaju i namiewają się z tych sloganów”.

Mój wadowicki korespondent jest zdania, że slogany są dość naiwne i nie załatwiają niczego. Sądzi, że najskuteczniejszą metodą walki z plagą alkoholizmu jest zaprzestanie produkcji alkoholu.

O ile z pierwszą częścią uwag Stanisława Wichra można się zgodzić (slogan, by się przyjął i był traktowany poważnie musi być po prostu święty) to z drugą trzeba by polemizować. Mianowicie: zaprzestanie produkcji (czy choćby tylko sprzedaży) alkoholu we wszelkich postaciach to prohibicja. Jak wiadomo prohibicja gdzieniedzie w świecie obowiązywała, lecz nie zdaje egzaminu. Rzecz zresztą polega przede wszystkim na tym, co można nazwać kulturą spożywania alkoholu. I o to — głównie — walczą Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy. A poza tym chodzi także o zwalczanie alkoholizmu, a nie używania napojów alkoholowych w ogóle. Między jednym a drugim istnieje duża różnica.

List ostatni kończy się nast. zwrotem: „z poważaniem”. Autor listu, jak widać, zapomniał się podpisać.

„W n-rze 11 „Gazety” przeczytaliśmy — pisze on — że Saganika udzieliła wywiadu, w którym powiedziała m. in.: „W ciągu ośmiu lat nie zmieniłam się. Wyśzłam za mąż, rozwiódłam się. Właściwie nic się w tym okresie nie zmieniło”. Rzekniesz, że to jak na prostytutkę żywot uściskie nudny i monotony.”

Hm. Pisarstwa Saganiki co prawda nie uwielbiam, podobnie jak niektórych francuskich zwyciężców. Ale... czy doprawdy Nieznanny mi Autor ma prawo obdarzać kogokolwiek jednoznacznym i niewybrednym epitetem, tylko dlatego, że ten ktoś się rozwiodł? A poza tym, Nieznanny Autorze, „w którym” pisze się raczej przez o z Kreską, niż przez u otwarte... Tyle na dziś. Do przeczytania za tydzień!

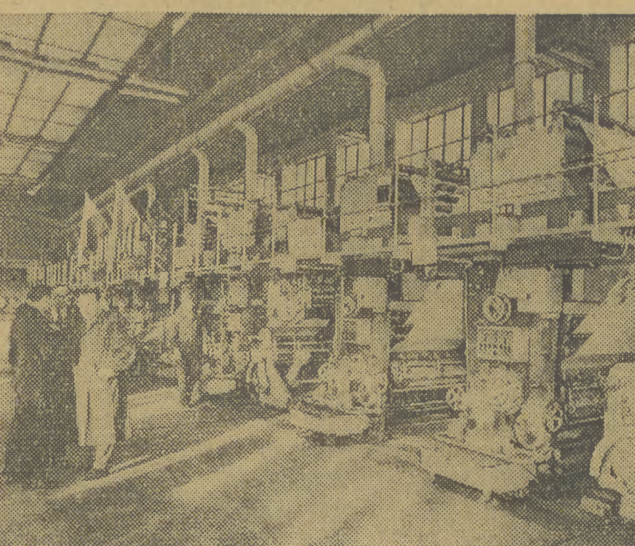


W dniu 18. I. 1962 r. w drukarni RSW „Prasa” przy ul. Okopowej w Warszawie otwarto nową halę maszyn rolowo-włókiendrukowych do drukowania czasopism kolorowych.

Wartość nowej inwestycji wynosi 38 mln złotych. Dzięki nowej inwestycji produkcja czasopism kolorowych będzie zwiększona o 1,5 miliona egzemplarzy tygodniowo.

Na zdjęciu: Fragment nowo uruchomionej hali.

CRF. — Fot. Czarnogórski



Jesliby szukał wspólnego mianownika dla wielu zdarzeń, które niesie życie, a donosiła gazeta, wciąż i niezmiennie konstatacyjny społeczny zjawisko. Od kupowania trzech metrów wybrakowanej zerówki za kilka tysięcy złotych, jako zagranicznego kuponu okazjonalnie sprzedawanego przez autentycznego cudzoziemca — po mnogość wypadków bardziej wymyślnych.

W małym, deskami zabitym miasteczku p. n. Wrocław, w którym istnienie Akademii Medycznej jest chyba tylko plotką, sprawami lecznictwa i profilaktyki w Radzie Narodowej tegoż miasta kierował dr Pozorski. Bardzo czynny zawodowo, jeździł też ten pan po domach jako lekarz pogotowia, był zastępcą kierownika przychodni lekarskiej, członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla lekarzy zdających fachowe egzaminy celem uzyskania I i II stopnia specjalizacji.

Po kilku latach zawodowych sukcesów, przypadkiem się okazało, że P. Pozorski nie tylko nie jest lekarzem, ale nie ma matury, cały zaś jego związek z medycyną — dopóki nie zaczął ordynować — ograniczał się do oprowadzania wycieczek po wystawie

antyalkoholowej i namawiania, żeby nie pić wódek. Gdyby nie przypadkowe spotkanie Pozorskiego z kolegą szkolnym, który sobie przeliczył, że jego stary kumpel żadnym żywym sposobem nie mógł skończyć medycyny — kto wie, jaką zawrotną byłaby kateria Pozorskiego.

la pani Graniczna kontemplacji. Ale już drugi — kombinacji. Mianowicie wysłała pismo do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, wnosząc o przyznanie jej „zaopatrzenia emerytalnego” po tragicznie zmarłym mężu, Franciszku Granicznym, który pobierał rentę 600 zł miesięcznie.

tek, a wyjątkiem reguła. I poprzez to zarażeni zostają naiwnością, choć intencją takiego poglądu na świat jest — nie być naiwniakiem.

Frajerstwem byłoby przekonanie, że każda zasada idealnie spełnia się w życiu. Ale doprowadza też do frajerstwa mniemanie, że liczne wyjątki i uchybienia od reguły można po prostu uogólnić w sposób generalnie negujący samą regułę, pisany porządek.

Tymczasem niezwykle podatni jesteśmy właśnie do kształtowania sobie obrazu naszego świata w sposób polegający na wierze w panowanie i powszechność anomalii: że bez protekcji niczego nie załatwisz, że normalnym trybem niczego się nie osiągnie, że świat faktów jest światem zasad a rebours.

Taki obraz świata jest po pierwsze nieprawdziwy, po drugie zaś wiara w powszechność anomalii współtworzy same anomalie, tworzy klimat społeczny będący świetną przywką dla ich istnienia.

I po prostu wszelkie skrajne uogólnienie, uproszczenie, opowiadanie się za obrazem monolitycznym — tworzy naiwność.

Właściwie to nie jest naiwność różna. Powszechność przekonania, że w sprawie uzyskania mieszkania znajomość nie ma żadnego znaczenia — to naiwność mogąca przynieść szkodę starającemu się, ale działająca na rzecz panowania takiego właśnie idealnego stanu rzeczy. Naiwność uogólniająca czynnik znajomości, jako jedyni czynnik skuteczny — działa zaś na rzecz pogłębienia anomalii.

Nie namawiam do żadnej naiwności. Ale skoro ktoś już koniecznie by zechciał poddać się urokom takiej postawy, niechaj raczej wybierze tę pierwszą naiwność. Jest to bowiem postawa społecznie pożyteczniejsza i bardziej oryginalna.

J. REM.

Postawy i obyczaje

NAIWNYCH NIE SIEJĄ...

W dziedziny naiwności nie zawsze schemat jest ten: mądry przestępca i naiwne otoczenie. Aż strach pomyśleć, ile naiwności zamkniętych w swym wnętrzu więźniów.

O ile tedy na wstępie wypisalibyśmy tu stwierdzenie dotyczące powszechnego charakteru naiwności, o tyle powyższa historia ma ilustrować przekonanie autora, że naiwność nie ma granic. Ma rozmiary nieskończone.

Klara Graniczna zamordowała swego małżonka. Zbrodnię wykryto, meżobójczyni przysłała się do winy, odbył się proces, sąd skazał ją na dożywotnie więzienie.

Naiwność jest — jak to powiadają fachowcy — czynnikiem kryminogennym. To znaczy tworzy przestępczość. To nie oszust poprzez swe zrzeczne działania jest twórcą naiwnych, tylko istnienie takich rodzajów oszust — często występującego w skali masowej. Vide oszust mieszkanłowi.

Czytelnik gazety śmieje się z naiwności bliźnich, po czym spokojnie daje się nabierać. A więc poinformowanie — któremu nie odbieramy jego znaczenia — nie sprawia, iż wiedza o oszustach i skali ich możliwości taktycznych rozpuszcza społeczną substancję naiwności. Widać, że i jej źródła szukać trzeba głęboko.

Wydaje się, że podstawowym, ogólnym powodem trwania i rozwoju naiwności jest pokutująca jeszcze niewiara w naturalny porządek rzeczy, w to, że społeczne, gospodarcze itp. mechanizmy regulujące życie są rzeczywiście takie, jakimi być mają, jakie są zakotwiczone na papierze, w przepisach i innych normach czy zasadach współżycia. Powszechność jest przekonanie, że świat taki, jaki być powinien, i taki, jaki jest — to dwie zupełnie różne, nie mające ze sobą nic wspólnego rzeczy. Ze więc: mieszkanka przynajmniej specjalna komisja — posiadająca zasady — ale w życiu nie uzyskuje się go poprzez proste złożenie podania. Każdy lekarz ma urzędowy dyplom — głosi przepis — ale nie znaczy to, by nie było dość powodów po temu, aby rzadko który miał taki wzorowy porządek w dokumentach. Atrakcyjne towary też kupuje się w sklepie — zakłada reguła — ale ktoś uwierzył, że w wypadkach szczególnej atrakcyjności to właśnie będa, a nie u przygodnego przekupnia, który kupił „spod lady”.

Mniemanie, że świat jest takim, jakim wedle przepisów być powinien, oczywiście stanowi naiwność. Ludzie bardzo boją się być naiwnymi. Na wszelki wypadek wyznają więc teorię odwrotną, że świat rzeczywisty nie przystaje w ogóle do świata reguł. Ze reguła jest właśnie wyją-

biały wiersz Garcja Lorki. Monolog Marliany — w ujęciu Niny Andrycz — nie był tylko lirycznym szlochem. Rola rola z każdym aktem sztuki, aby w ostatnim rozbiśnieć urzekającym piękniem przeżyć. Nina Andrycz dała swojej samotnej i ginącej za wolność Marlianie taką siłę serca, że widownia przez długi czas nie zapomniała ani jej, ani bunt. Wielkie aktorstwo.

Godnym partnerem Andryczówny był Stanisław Jasiukiewicz w roli upiornego sędziego Marliany Don Pedrosoy. Fascynował swoją białą twarzą, wziętą jakby z portretów Goyla. Dużo młodzieńczej świetności miał Boukolowski jako nieszczęśliwie zakochany Fernando. Don Pedro, którego bezgranicznie kocha Marliana hiszpańska. Niemala w wykonaniu Zygmunta Kętowicza niestety nie usprawiedliwił namłotności bohaterki dramatu. Posucha na amantów w teatrach stołecznych trwa. W tym wypadku rola tytułowa na szczęście przypadła kobiecie, która znów porwała warszawską publiczność.

Ryszard DZIEWICZ

List teatralny z Warszawy

MARIANA PINEDA — dramat wolności



Nina Andrycz w roli Marliany Pinedy

Teatr Polski w Warszawie rozpoczął nowy rok wystawianiem „Marliany Pinedy” — romantyczny dramaty Federico Garcja Lorki. Ten najwybitniejszy poeta i dramaturg nowoczesnej Hiszpanii rozstrzelany w sierpniu 1936 roku przez frankistowską gwardię cywilną w wawozie Viznar w Granadzie, był i pozostanie symbolem wolności.

„Marliana Pineda” napisana w roku 1925 należy do najwcześniejszych dramatów Lorki. Jego kanwę stanowi udratmowane losy autentycznej postaci historycznej, bohaterki narodowej Hiszpanii Marliany Pinedy, zamordowanej za przekonania polityczne. I chociaż Marliana Pineda zginęła przed z górą 130 laty, jej imię żyje do dziś w piosenkach ludu hiszpańskiego. Niemala w tym okresie jest zasługą Lorki i jego romantyzmu, w której po mistrzowski połączył dwa nurty — rewolucyjną walkę ówczesnych liberałów występujących przeciwko tyranii królewskiej oraz osobisty miłosny dramat Marliany Pinedy. Mamy tu więc niezmiernie elementu dramatowy Lorki, polegający na maksymalnej egzaltacji uczuć, które u niego są zawsze decydujące i ostateczne.

Sukces Marliany Pinedy na scenie Teatru Polskiego przypisać należy w pierwszym rzędzie wykonawczyń roli tytułowej — Ninie Andrycz, która od początku do końca p r o w a d z i spektakl, wielce pomysłowej, stwarzającej nastroj scenografią Ottoma Axaera oraz pięknemu poetykiemu przekładowi sztuki Zbigniewa Bieńkowskiego. Również sugestywna i bardzo hiszpańska muzyka Kazimierza Serockiego i Zbigniewa Turskiego pomaga akterom w wydobyciu specyficznego klimatu dramatycznej romantycznej Lorki. Niestety nie można tego samego powiedzieć o reżyserii Władysława Hanżycy, chwilami wprost nieporadnie. Weźmy choćby np. rytmujące „tango” dwóch córcekc audytora kancelarii królewskiej czy też oświadczenia Fernanda, odwróconego tyłem do damy swego serca. Rzuca się także w oczy niedopracowanie reżyserskie roli Don Pedra, scen ze spiskowcami oraz z młodzieżą aktorską biorącą udział w przedstawieniu. Przykładem może być to choćby przykra martwota mniszek w finale sztuki, podczas gdy u Lorki wyrażają one gorące współczucie skazanej na śmierć Marlianie.

Twórcza indywidualność aktorki Niny Andrycz, znalazła w tej trudnej i skomplikowanej roli godny siebie materiał. Artystka wydobyla nie tylko wszystkie podane przez autora cechy charakteru Marliany: ofiarność, dumę, rozpaczną miłość do przywódzcę spiskowców, ale ponadto uczyniła swoją bohaterką bardziej współczesną i myślącą. Mówiła nieskazitelnie, trudno,

białą wiersz Garcja Lorki. Monolog Marliany — w ujęciu Niny Andrycz — nie był tylko lirycznym szlochem. Rola rola z każdym aktem sztuki, aby w ostatnim rozbiśnieć urzekającym piękniem przeżyć. Nina Andrycz dała swojej samotnej i ginącej za wolność Marlianie taką siłę serca, że widownia przez długi czas nie zapomniała ani jej, ani bunt. Wielkie aktorstwo.

Godnym partnerem Andryczówny był Stanisław Jasiukiewicz w roli upiornego sędziego Marliany Don Pedrosoy. Fascynował swoją białą twarzą, wziętą jakby z portretów Goyla. Dużo młodzieńczej świetności miał Boukolowski jako nieszczęśliwie zakochany Fernando. Don Pedro, którego bezgranicznie kocha Marliana hiszpańska. Niemala w wykonaniu Zygmunta Kętowicza niestety nie usprawiedliwił namłotności bohaterki dramatu. Posucha na amantów w teatrach stołecznych trwa. W tym wypadku rola tytułowa na szczęście przypadła kobiecie, która znów porwała warszawską publiczność.

Mniemanie, że świat jest takim, jakim wedle przepisów być powinien, oczywiście stanowi naiwność. Ludzie bardzo boją się być naiwnymi. Na wszelki wypadek wyznają więc teorię odwrotną, że świat rzeczywisty nie przystaje w ogóle do świata reguł. Ze reguła jest właśnie wyją-

biały wiersz Garcja Lorki. Monolog Marliany — w ujęciu Niny Andrycz — nie był tylko lirycznym szlochem. Rola rola z każdym aktem sztuki, aby w ostatnim rozbiśnieć urzekającym piękniem przeżyć. Nina Andrycz dała swojej samotnej i ginącej za wolność Marlianie taką siłę serca, że widownia przez długi czas nie zapomniała ani jej, ani bunt. Wielkie aktorstwo.

białą wiersz Garcja Lorki. Monolog Marliany — w ujęciu Niny Andrycz — nie był tylko lirycznym szlochem. Rola rola z każdym aktem sztuki, aby w ostatnim rozbiśnieć urzekającym piękniem przeżyć. Nina Andrycz dała swojej samotnej i ginącej za wolność Marlianie taką siłę serca, że widownia przez długi czas nie zapomniała ani jej, ani bunt. Wielkie aktorstwo.

Godnym partnerem Andryczówny był Stanisław Jasiukiewicz w roli upiornego sędziego Marliany Don Pedrosoy. Fascynował swoją białą twarzą, wziętą jakby z portretów Goyla. Dużo młodzieńczej świetności miał Boukolowski jako nieszczęśliwie zakochany Fernando. Don Pedro, którego bezgranicznie kocha Marliana hiszpańska. Niemala w wykonaniu Zygmunta Kętowicza niestety nie usprawiedliwił namłotności bohaterki dramatu. Posucha na amantów w teatrach stołecznych trwa. W tym wypadku rola tytułowa na szczęście przypadła kobiecie, która znów porwała warszawską publiczność.

Mniemanie, że świat jest takim, jakim wedle przepisów być powinien, oczywiście stanowi naiwność. Ludzie bardzo boją się być naiwnymi. Na wszelki wypadek wyznają więc teorię odwrotną, że świat rzeczywisty nie przystaje w ogóle do świata reguł. Ze reguła jest właśnie wyją-

białą wiersz Garcja Lorki. Monolog Marliany — w ujęciu Niny Andrycz — nie był tylko lirycznym szlochem. Rola rola z każdym aktem sztuki, aby w ostatnim rozbiśnieć urzekającym piękniem przeżyć. Nina Andrycz dała swojej samotnej i ginącej za wolność Marlianie taką siłę serca, że widownia przez długi czas nie zapomniała ani jej, ani bunt. Wielkie aktorstwo.

Z notatnika A. Wasilewskiego



„Grunt to uszy” — „najważniejsze to nogi i podobne skarpety” — oto rady ciotki, cioteczki, jakie padają w okresie szalejącej grypy w różnych Jaluwłocach czy Kurkopolkach...

Tylko jedno pytanie pod adresem naszego Podhala: Góralu czy ci nie żal opuszczać tak nauszkwiających... Gdzie kapelusik — gdzie piórkę?...
A tu FIS na karku...



WA-42 jest wagą analityczną, której szkiełkę pomechyla nawet... „świs” podzielony na „dwójki”.

Konstrukctorem wagi WA-42 jest mgr inż. Henryk Głiszewski, dyrektor techniczny Zakładu Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku, gdzie właśnie zbudowano jej prototyp. Jest to najprostszy i najwygodniejszy w obsłudze typ wagi jednocennej o udźwigu do 200 gramów i wskazaniach z dokładnością jednej dziesiątej miligramu. Pominięta letnina przyznana wzmoczeniu może stać się nawet odczekiwanego. Jedyną szalką wagi umieszczoną jest w osłoniętej, obrotowej kabine. Cena takiej wagi za granicą wynosi około 700 dolarów.

Porucznik Żak opowiada

Herostrates w spódnicy

Pożary wybuchają nocą. Płoną stodoły i domy w miechowskich wsiach i przoszkowskim powiecie, na Podhalu i Nowotarazyszczyźnie. Czasem zapala się sadze w kominie, błysnie iskra z przewodów elektrycznych, dziecię zaproszą ogień, czasem podkłada go zbrodniczą ręką. Bardzo trudno jest ująć przestępcę, jeszcze trudniej udowodnić mu podpalanie. Tak było i w Sierpawiu, małej wiosce w myślenickim powiecie.

nie jest zdolane już nie uratować. Stodoła paliła się już zwichły wiat. Nie było widać, że ktoś podpałił ją z rozmysłem. Przybyła na miejsce milicja mimo zmudnych dochodzeń nie ustalała sprawy. Chachlica nie miała „żadnej złości” do swego chlebobodawy, nie wchoziła w grę zemsta.

Następnego pożar wybuchł w niedzielę 16 lipca w sąsiedniej wsi Lyczanecz. O godz. 23.30 zapaliła się stodoła gospodarza Naprawskiego. Pierwszym świadkiem, który zauważył pożar i wezwał udział w gaszeniu ognia była Maria Chachlica, przebywała w gospodarstwie.

POŻARY WYBUCHAJĄ W NIEDZIELĘ

To było 10 lipca 1961 r. Maria Chachlica, służąca u Kowalczyk w Sierpawiu, wyszła z domu nad ranem. Nie uszła jednakdaleko, gdy zobaczyła wydobywające się z rogu stodoły płomienie. Natychmiast zawrociła wzywając pomocy. Przybiegli sąsiedzi,

I znowu dochodzenia utknęły na martwym punkcie.

23 lipca o godz. 22.30 zapalił się dom Józefa Chachlicy ojca Marli. Niewiele zdolało uratować. Spalili się zabudowania. Marli i tym razem była pierwszym świadkiem pożaru. Obciążła bardzo poważnie ob. Pitałe pracujące w Jaworninie, który co niedzielę przyjeżdżał do Lyczanki i wtedy wybuchali pożary; wszędzie tam gdzie mieszkała bądź przebywała — Marli, przed rokiem miała ona zastrąg z Pitałą, sprawa oparla się o sąd, ale wyrok zapadł uniewinniający. Teras Pitała się mści.

Przeprowadzono u niego w domu rewizję. Siedziwo nabralo rumieńców. Również i Marli znalazła się w kręgu podejrzanych.

W PAŹDZIERNIKOWĄ NOC

Tymczasem mieszkający Sierpawia i Lyczanki zdwoili środki ostrożności. Wystawiano na noc warty, strzeżono pelynch po znichwach stodoł, penetrowano okolicy, czy się ktoś obcy nie kłębi.

Sprawa nieco przychyla. Przestała jedna i druga niedziela — ogień nie został podłożony. Minął sierpień i wrzesień.

Aż 7 października w Lyczance u Marli Pasternak, babcia Marli Chachlicy, u której zamieszkała wnuczka, zapaliła się stodoła. Wróg nie dał widać za wygrana. Dzięki natychmiastowej pomocy sąsiadów ogień zlokalizowano. Przesłuchano podejrzanych, ale i tym razem zabrakło dowodów. Tylko jak refren powracał motywy zemsty, niedziela, przyjazd gościa z Jawornina.

Minął tydzień, w następną niedzielę 15 października podpalacz ponownie podkładał ogień pod ocalałą stodołę babcji Pasternak. Październikowa noc rozjaśniła luna. Kubekki wody, straż, biadolenia sąsiadów, rozpacz staruszek.

Kim jest ten Herostrates? Nikt nie umiał wskazać sprawy. Komenda Powiatowa MO w Myślenicach, która przejęła prowadzenie śledztwa, podejmuje decyzję — natychmiast zatrzymać Marię Chachlicę.

AKT ZEMSTY

Aresztowana przyniosła się do wszystkich płeci podpałacz. Ponięta uważała, że sąd się pomylił uniewinniając pozwanego przez nią Pitałę, postanowiła sama wymierzyć mu sprawiedliwość. W tym celu podpałacz zabudowania, podejrzana kierując na swego przeciwnika. Miała to być perfidna zemsta. Stał pożar wybuchł w niedzielę, gdy przyjeżdżał on z Jawornina na wieś. Przez jakiś czas pozostawał w kręgu podejrzanych. Ale już po drugim pożarze otwierano dochodzenia zorientowali się, że są na „fałszywym tropie. Zaczęto szukać gdzieś tam... zamierzono Herostratesa w spódnicę — Marię Chachlicę.

Podczas eksperymentu śledczego otworzyła się w szpitalu szczegółami historii podpałacz. Akt zemsty tak plecełowicie przeprowadzany skierował się przeciw jego autorze. Od chwili aresztowania podpałaczki nie wydarzył się w Sienawce i w Lyczance ani jeden pożar. Śledztwo dobiegło końca. Wkrótce Maria Chachlica stanie przed sądem.

Co tydzień FOTO

NAGRODA TYGODNIA

Otrzymuje ją Jan Kopeć z Gdańska za zdjęcie, które reprodukowujemy. Zdjęcia z wnętrza należą do tematyki trudniejszej, a jeśli nawet fotolamatory porywają się na nie, wychodzą technicznie słabo i nie da się ich reprodukować. Trudności polegały na odpowiednim naświetleniu filmu. Im wewnątrz ciemniejsze, tym dłużej należy naświetlać błonę filmową. Szczególnie trudne są portrety wykonywane w mieszkaniach. Taki właśnie portret dobrze wykonany nie tylko pod względem technicznym, lecz i w sensie kompozycyjnym przedstawia nagrodzone zdjęcie.

WALKA Z FOTOGRAFIA SZMIRA

Zwracamy uwagę fotografatorów na skąd podjęta przez Pracownię Sztuk Plastycznych, polegająca na walce ze szmirą w fotografii. Pracownia ta łącznie ze Związkiem Polskich Artystów Fotografików ogłosiła rok biejący — rokiem walki ze szmirą w fotografii i na początku rozpisala wielki konkurs fotograficzny na najciekawsze zdjęcia wnętrza ulikowych, pomników, malarstwa ściennego, mebli, sztuki użytkowej itp. Celem konkursu jest pokazanie piękna opracowań plastycznych oraz możliwości polskiej fotografii artystycznej we wszystkich dziedzinach życia. Chodzi tu także o walkę z fotografią — szmirą — wewnątrz zakładach pracy, fabrykach, kopalniach, w niektórych gazetkach ściennych. Włączamy się do tej akcji i oczekujemy do brzych fotografii z tego zakresu.

OCENA NADESLANYCH ZDJĘĆ

Karol Wolski, Tarnów
Zdjęcia były robione w pełną lat, trudno więc teraz je reprodukować. Zatrzymujemy w tece redakcyjnej. Oceny wysoko ich wartość artystyczną i stronę techniczną.

NASZ OBYWATEL

Instytut Dynamicznego Czytania

Taki Instytut działa na terenie Stanów Zjednoczonych, a jego celem jest opnowienie przez słuchaczy czytania w możliwie szybkim tempie. Kursy tego instytutu ukończył sam prezydent Kennedy. Ostatnio pochwalił się, że dzięki Instytutowi czyta dokumenty państwowe z szybkością 1200 wyrazów na minutę, podczas gdy zwykłość przeciętne Amerykanina nie przekracza 200 wyrazów.

„News-week” doniósł ostatnio, że senator William Brockmiller osiągnął niewiarygodną wprost szybkość 20 tysięcy wyrazów na minutę. Senator przyznał jednak szczerze, że z przeczytanych tą metodą książek pamięta zaledwie... ich tytuły. Senator Herman Tolmege przeczytał w szybkości 7 tysięcy wyrazów na minutę ogromne dzieło Hoazeca 1148 strony „Powstanie i upadek Trzeciej Rzeczy” w ciągu dwu wieści, w obliczu takich „sukcesów” niczemur nie można się już zadziwić.

Nadzieja „zawalców”

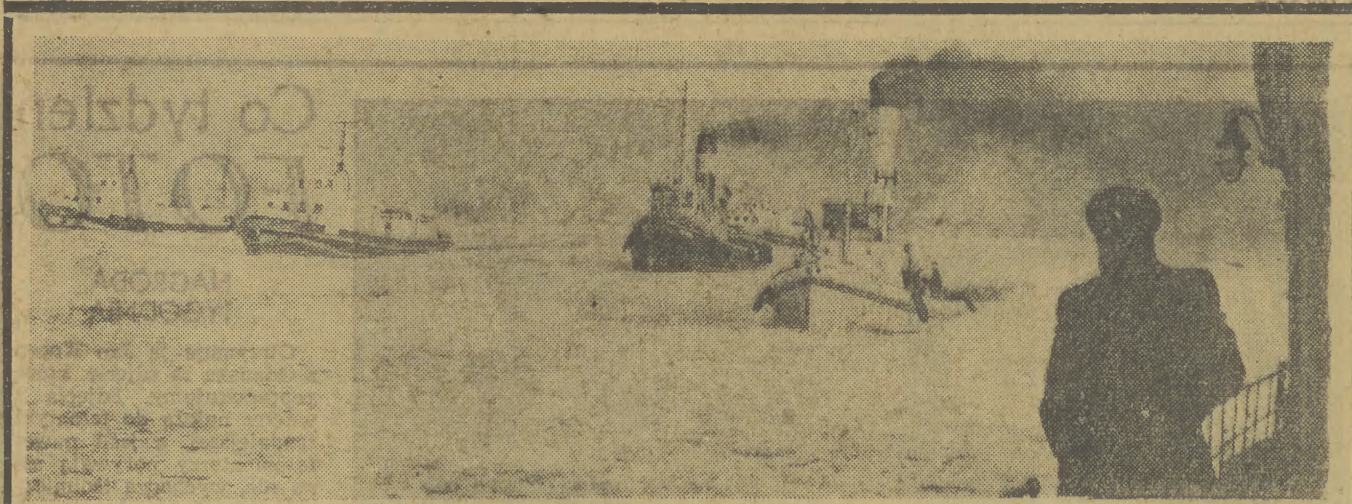
Ostatnio dr T. Hoffmann z Kliniki Larubonsteera zdemontował francuskie sztuczne serce wazę 250 gramów. Zrobione ze specjalnego plastiku, energię czerpie z miniaturowej baterki. Na razie używane jest w czasie ciężkich operacji w razie zatrzymania serca, zawału itp. Na Kongresie Kardiologii Amerykańskiej dr Kirby oświadczył, że obecnie wszystkie dane kliniczne, fizjologiczne i techniczne świadczą o tym, że zastępowanie chorych serc ludzkich sztucznymi aparatami jest całkowiście realne. Uratują one na pewno życie wielu „zawalców”. Dziśomni z wrodzonymi wadami serca lub tym, którzy przeszli ciężkie choroby na łaż reumatycznym.

DOWCIP TYGODNIA

Usprawnienie w związku z nasileniem grypy.



Cdn.



Jerzy Orlewski

Szósta... dziesięć...

Uskarżamy się na różne urządzenia, wprowadzone dla ułatwienia nam życia, które w rzeczywistości często są źródłem naszych kłopotów i zdenerwowania. Choćby np. budki z automatami telefonicznymi. Niby wygodne... Wrzucając zgodnie z instrukcją 50-groszówkę, podnoszą do ucha słuchawkę etc. etc.

Tak, oczywiście! Zioścąc się na te, czy inne urządzenia, widzimy ich braki, ale nie zastanawiamy się, że są one rezultatem brzydkich z nich pomysłów naszych projektantów, którzy usiłowali wrzucić do automatu... guziki od spódnicy, albo uruchomić urządzenie przy pomocy... agraflki! Ale tym razem pomówimy o innym praktycznym urządzeniu, na które na ogół nie ma zażaleń. To zegarynka!

Naprawdę duże udogodnienie. Wykręcąc na tarczy aparatu telefonicznego dwie cyferki: 08 — i miły głosik informuje cię o dokładnym czasie. Jak zapewne zauważyliście, nie zdarza się, aby ta telefoniczna maszyna mówiąca podawała wam zły czas, albo była... zajęta. Zaraz na wstępie wyjaśnię wam, że to ciekawe urządzenie, służące do automatycznego otwierania przedniej kurtyny schodów czy drzwi, działa niesłychanie precyzyjnie, a podłączone np. u nas w Krakowie do 20 linii telefonicznych praktycznie wyklucza sygnał zajęcia! Przy okazji zdradzę wam tajemnicę, że sygnał zajęcia w słuchawce po nakręceniu 08 jest dowodem uszkodzenia automatu, awaryjne zdarzają się niezwykle rzadko.

Konstrukcja telefonicznych zegarów mówiących, jak fachowo nazywa się popularnie „zegarynki”, była oparta na różnych zasadach. Najpopularniejszą — i u nas stosowaną — jest rejestracja dźwięku metodą fotoelektryczną. Źródłem głosu jest... wałek pokryty światoczułą błoną, na której zostały zarejestrowane odpowiednie teksty dźwiękowe. Uruchamiając w tym momencie... Drgania światłoczułe, przetworzone na drgania elektryczne, zostają a koleję zamienione na drgania świetlne, które „zapisało” na światoczułej błonie w postaci odpowiednich zacięnięć.

Po „nagraniu” zapowiadzi poszczególnych godzin od 1—24 oraz minut od 0 do 59, teksty dźwiękowe w postaci wałków pasków zamontowano na walcu. Odbiwarza je specjalny układ fotoelektryczny, który przesuwając się wzdłuż wałka pod wpływem sterujących impulsów elektrycznych, które wysyła co minutę lekarka, umożliwia dokładny zektor wahadłowy. Tak więc fotoelektryczny układ zostaje skierowany zawsze na właściwy ślad dźwięku zawierający zapowiadź aktualnego czasu. Wystarczy zatem wykręcić tylko numer zegarynki, aby uzyskać połączenie z mówiącą ludzkiem głosem maszyną.

To będzie przedsięwzięcie niesłychanie kosztowne i piekielnie trudne w realizacji. Długość projektowanego kanału Odra — Dunaj wyniesie około 318 km. Ma być szeroki na 40 i głęboki na 3,5 m.

Dwoma torami tej wielkiej magistrali wodnej popłyną ciężkie 1000-tonowe barki, a ściślej pociągi barków z towarami. Dzięki kanałowi Czechostowacja stanie się „państwem morskim”. Żyłka bezpośrednio wodne połączenie z portem szeszeńskim.

W budowie tej wielkiej inwestycji zainteresowani są nie tylko nasi pobratymcy z południa, ale także inne państwa środkowo-europejskiej Węgry, Bułgaria, Rumunia, Jugosławia, Austria — a poza tym także Skandynawia. Dla państw skandynawskich, głównie Szwecji, otwarcie kanału oznacza bowiem możliwość tańszego transportu eksportowanej rudy. Duże zainteresowanie wzbudził także projekt kanału w Zrzeszeniu Izby Handlowych obszaru nadreńskiego. Bez przesady — o kanale głośno w całej Europie.

W budowie dowcipnie określił wybitny specjalista od spraw wodnych prof. dr Aleksander Tusko — „polski” stanowił swoisty „korek” między drogami wodnymi Zachodu, a rozbudowywanymi obecnie trasami wodnymi na Wschodzie. Po wybitcu „polskiego korka”, Pireneje uzyskają połączenie drogą wodną niemal z Uralem.

Pierwszym krokiem na tej drodze będzie właśnie budowa kanału Odra — Dunaj. Nasza droga po Wiśle rzeka stanie się wlotową arterią środkowo-europejskiego ruchu tranzycyjnego na szlaku Północ — Południe. Te sama Odra, która w niemieckim systemie wodnym do roku 1939 mogła obsłużyć tylko nieliczną część swego dorzecza i sutożablać gospodarczo, gdyż Śląsk był podzielony, a Wielkopolskę odcinała od niej granica. Dlatego też np. w roku 1935 obserwowano silny spadek przewozów Odrą z 12 mln ton na 8,5 mln — podczas gdy obroty na innych rzekach niemieckich powoli się zwiększały.

Odra stanowił bowiem naturalną drogę z południa na północ, podczas gdy do układy niemieckie przy konkurencji Eaby i Reny, Odra odcięta była praktycznie od reszty swego dorzecza. W nowych warunkach Odra stanie się rzeką przyjacieli i współpracowników, drącymi jak się to zaczęło, kanałem Odra — Dunaj, rzeczą przewozić się będzie około 15 mln ton ładunków. Wstępna koncepcja kanału powstała jeszcze w latach 1947/49, a w ostatnim okresie — czesłostowacki „Hydroprojekt” w Brniei wykonał już studium zbiorczą budowy kanału. Ta wielka inwestycja realizowana bowiem będzie wspólnymi polsko-czechosłowackimi siłami, pod pa-

MAŁŻEŃSTWO ODRY z Dunajem

frontatem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

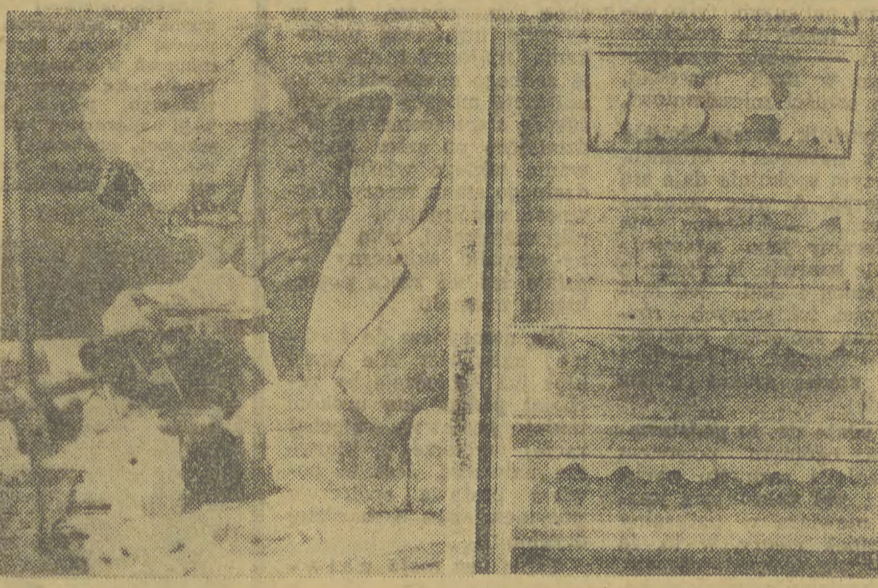
Na ziemiach polskich kanał liczyć ma 51 km długości. Jego początek stanowić będzie Kanał Gliwicki, który nawiasem mówiąc przedłużony ma być aż do jeziora Bytomia, w celu ściślejszego związku przemysłu Śląskiego z Odrą. W Cze-

chosłowacji kanał biec będzie na długości 267 km, rzeką Morawą, na której zbuduje się 16 stopni wodnych.

Pierwszy krok w realizacji tego świątego zamysłu został już zrobiony. Ale budowa kanału według oceny fachowców pochłonie około 7 lat. (AW)

RĘKOPISY z QUMRAN

GMINA NOWEGO PRZYMIERZA



Praca nad odnalezionymi rękopisami.

Miejscowość Chirbet Qumran, w pobliżu której znaleziono słynne już dzisiaj w całym świecie pisma religijne sekty tak podobnej pod względem swych wierzeń, ideologii i obrzędów do pierwotnego chrześcijaństwa — nie była jedyną siedzibą Zrzeszenia. Członkami jego, zorganizowanymi w gminy, na czele których stali kapłani zwani mebagger (z gr. episkopi, czyli biskup), żył w całej Palestynie („Byli mieszkającymi nad brzegiem” — czytamy w jednym z rękopisów). Niewykluczone też, że przebywali i poza jej granicami, na co wskazywałyby odnalezione teksty w języku greckim oraz pewne tendencje „miasjonarskie” sekty.

Warunkiem przyjęcia do Zrzeszenia był dwuletni nowicjat (katechumenat). Przyjęcie poprzedzało bezpośrednie spowiedzenie „wyrzucenie się ziego ducha” oraz uroczyste błogosławieństwo. Dopiero po tym nowy członek Gminy miał prawo brać udział w wspólnych obrzędowych uroczystościach, przypominających wczesnochrześcijańskie „agapy”, na których spożywano „święte pokarmy” — pobłogosławioną przez kapłana chleb i wino.

Najwięcej danych o życiu i poglądach sekty zawierają dwa zwoje: Księ-

ga Reguły oraz tzw. Dokument Damascenki. Wy-

mienając je, należy zaznaczyć, że pochodzą one z dwóch różnych okresów istnienia Gminy — są więc dokumentami obrazującymi stopniowy rozwój jej ideologii. Fakt ten tłumaczy występujące w rękopisach różnice i sprzeczności w poglądach na szereg kwestii, takich jak np. sprawa ofiar, małżeństwa, wspólnoty majątkowej i in. Operując się na tych różnicach niektórzy „qumranici” stawiali wnioski, że w łonie sekty powstały dwa nurtu, które — podobnie jak to miało miejsce w pokrewnej im sekcji eseeńców — istniały dwa rodzaje gmin — jedna „świecka, druga — „zakonna”.

Podstawą wierzeń Qumranitów był monoteizm — nie był to jednak ów surowy monoteizm znany ze St. Testamentu. W nauce o istnieniu „ducha światłości” i „ducha ciemności” znalazł swój wyraz wpływ irański. Warto w tym miejscu dodać, że Duch Święty, o którym wspomina np. Księga Reguły, jest pojęciem przypominającym żywo chrześcijańskie, na ten temat wyobłądzenia. Nie więc dziwnego, że niektórzy badacze są zdania, że mamy tu do czynienia z zalkową formą idej, która swój pełny kształt

uzyskała później na soborze nicejskim.

Podobnie jak chrześcijaństwo, Gmina Nowego Przymierza, głosząca naksz miłość bliźniego: „Będzie każdy z członków miłował brata swego jak siebie samego, wspierał biednych, potrzebujących, podróżników”, czytamy w Dokumentach Damascenkich. Obia społeczeństwo oczekują przyjęcia Mesjasza i dnia „ostatniego”, po którym grzesznicy i nie należący do Gminy „będą rzuceni w piekło”, symbolem którego jest „ogień wieczny”. Oble społeczeństwa uważają się za wybrańców, za członków „królestwa bożego”, przy czym — nawet terminologia jest tu identyczna. Tak jak chrześcijanie (nazwa nadana im z zewnątrz) tak i członkowie sekty zwali siebie „świątymi”, „wybranymi”, „błedyimi”, czy „ubogimi w duchu” (W ogóle w zakresie terminologii, tak charakterystycznej dla pism Nowego Testamentu — podobieństwo z rękopisami znanymi z Morza Martwego są szczególnie liczne).

Jeżeli jako ciekawostkę przypomnijmy jeszcze, że Ostatnia Wieczera w opisie ewangelii Jana odbyła się według kalendarza qumranitów.

Jeżeli rzeczka zrozumiała, że wymieniane przez nas podobieństwa i analogie nie wyczerpują całej długiej ich listy — o mówić je może tylko wydawnictwo „Książkowe” (z drugiej strony — nie można, chcąc być w zgodzie z prawdą, przemilczeć, że obok podobieństw (tak licznych i uderzających, że stały się podstawą do nazwania Gminy Nowego Przymierza „przedchrześcijańskim chrześcijaństwem”) — ist-



Olgierd Jędrzejczyk

W cieniu wielkich pieców

A więc sprawa ma się tak: bity do góry spaliny. Gazy żeliwiaki są to piece do wytopienia żelaza. W powietrzu przed zamieszaniem Nowej Hucie, w Kombinacie im. Lenina, wydział odlewni należy do czolowych obiektów nowohuckich.

Wie pan co, panie inżynierze, to ja już mniej więcej rozumiem, że pan oraz inż. Stanisław Strama, inż. Adam Kasprzyk i inż. Jan Pich wymyśliłicie prosto podwójnie wykorzystywanie spalin, wydobywających się z czynnego żeliwiaka. Rozumiem, tak jak mi to pan tutaj narysował, że spaliny ogrzewają powietrze na zasadzie działania współprądowego. Rozumiem, że panowie długo pracowali nad tym projektem, bo w 1959 roku powstały obiekty z cynnym żeliwiakiem. Nawet zarysowałam jak wygląda działanie żeliwiaka...

Było mi to o tyle łatwo zrozumiałe, że staliśmy przed dwoma żeliwiakami. Z lewej strony przez odkryty przewód przypominający obrzytną rurę z wyciętym otworem wzdłuż jednego „boku” zapalone dla zabezpieczenia

mo, że nawet najdokładniejsze obliczenia mogą się czasem w praktyce okazać nieprzydatne. I co — i dlatego właśnie nie można zapropnować jakichś zmian, jakiegoś ulepszenia?

Wiem, że było przed trzema tygodniami. A teraz z lewej strony żeliwiak z podwójnym ogrzewaniem powietrza, z prawej strony żeliwiak z podwójnym ogrzewaniem powietrza, inżynierowie Rogowski oraz Szczepański. Inż. Jan Rogowski razem z inż. Stanisławem Ochalskim opracowali konstrukcyjne założenia nowego żeliwiaka. Pracować trzeba było stosunkowo szybko i dokładnie. Przy pierwszym żeliwiaku wszystko poszło dobrze. Ale przy drugim inż. Jan Rogowski też się denerwuje.

To jest prozę państwa przemiera. Obsługa pieca-żeliwiaka dokłada koks, ładuje surowki. Ludzie są dzisiaj spokojni nie tylko ze zmęczenia, to się też nazywa trema. Chwył ci się chwył?

Inż. Szczepański chwali konstruktorów. Jeden z konstruktorów, Rogowski mówi, że to nie on i w ogóle. I w ogóle to oni jeden na drugiego przemierzają sukces. I nie chcieliśmy o tym mówić. Tyłko jak im się „wiedzieli” na tę stopni”, na koks, na rekuperyatory — czyli ogrzewacz, jak się wstrząsłaś nawiązanie jakikolwiek element i spytao co to? — zaraz się gorączkują, wyjaśniają, sięgają po ołówek. To jeszcze nie wszystko.

Pomysł wyszedł z odlewni. Konstrukcyjne opracowali inżynierowie. Kombinatu, montowali go robotnicy Kombinatu. Montowali pomysł, dosłownie i w przenośni. Władysław Pałka — kierownik utrzymania ruchu odlewni żelwa i robotnik odlewni żelwa Teodor Kałuża mogą co powiedzieć o ofiarności robotników, pracujących nad uruchomieniem nowych żeliwiaków przy pełnym ruchu obiekty.

W cztery godziny uzyskali się dzisiaj na nowych żeliwiakach 1440 st. C. I to już na dwóch żeliwiakach.

„Fabryka domów” nie jest już pojęciem nowym i przeniosło się ostatnio z ZSRR do innych krajów, m. in. do Polski. Dotychczas jednak rozumiało się pod tym tylko produkcję gotowych ścian, sufitów, podłóg itd. — budownictwo wielkopłytkowe. Obecnie słowo teabrały w ZSRR nowej treści: chodzi o tzw. budownictwo „objętościowe”.

W fabryce nie produkują się tylko oddzielnych ścian, ale łączy się je w mieszkania (lub ich części), które na miejscu są całościowo wyposażone w urządzenia elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne, centralne ogrzewanie itd. Łączy się w jedną „objętość”, w jedno „puddło” dwa pomieszczenia: pokój i kuchnię, pokój i klatkę schodową, dwa pokoje. Po wyposażeniu „pu-

TECHNIKA w ZSRR

FABRYKA DOMÓW

ddo” przewozi się samochodem na plac budowy, który w gruncie rzeczy jest tylko placem montażu. Na placu tym dźwig ustawia „puddło” na wyznaczonym miejscu; w kopie pod fundament, jedno obok drugiego, jedno na drugim — i tak powstaje dom. Pozostaje tylko dokonać wewnętrznych połączeń — kanalizacji, wodociągów, centralnego ogrzewania, światła itd.

Przebiegnięcie elementu z samochodu na wyznaczone miejsce trwa pół godziny. Ułożenie całego domu, składającego się z 60 mieszkań — około 100 „klocków”, będzie trwało 5 dni pracy na jedną zmianę. Wraz z wykonaniem połączeń wewnętrznych, montaż domu trwać będzie 24 dni, czyli 6 tygodni. Kłocet nie w budownictwie wielkopłytkowym (uważanym dotychczas za najszybsze), (AP)



WYKRYWANIE NOWOTWORÓW

Fizyka służy — medycynie

Gdy w r. 1800 astronom angielski, W. Herschel odkrył promienie podczerwone, przez całe lata nie bardzo wiadano... co z nimi robić.

Podczerwień należy do wielkiej rodziny fal elektromagnetycznych. Z punktu widzenia długości fal — promienie podczerwone zajmują miejsce pokrewne pomiędzy promieniami światła widzialnego i falami radiowymi.

Fale podczerwone wysyłane są przez dowolne obiekty materialne, znajdujące się w temperaturze wyższej do zera absolutnego. Nie są one jednak — w przeciwieństwie do „zwykłego” światła — dostrzegalne dla wzroku. Nie może ich wykryć bezpośrednio żaden inny z naszych zmysłów.

Od czego jednak różnorodnie detektorzy podczerwień? Zazwyczaj przetwarzają one fale podczerwone na sygnały elektryczne. Te zaś są już łatwo „dostępne” dla zmysłów ludzkich poprzez różnorodne — od dawna stosowane w technice — urządzenia.

Dziś istnieją już zestawy całe, bardzo skomplikowane odbiorniki podczerwień. Pozwalają one nie tylko wykrywać i mierzyć intensywność promieni podczerwonych. Oparte na złożonych podstawach elektronicznych przetwarzają one podczerwienny obraz dowolnego obiektu — na analogiczny obraz świetlny, dostępny już bezpośrednio dla wzroku.

Bardzo interesujących wyników zaczyna ostatnio dostarczać zastosowanie fal podczerwonych w diagnostyce lekarskiej.

Wiadomo, że miejsca ciała, w których zachodzą różnorodne procesy zapalne, wysypają — w związku ze swą podwyższoną temperaturą — więcej promieni podczerwonych. Przeciwnie, te partie organizmu, w których krążeń krwi z takich czy innych względów zostało upośledzone, promieniąją słabiej, gdyż ich temperatura jest niższa.

Na tym też rysują się już dziś — szczególnie interesujące dla medycyny — możliwości wykorzystania odbiorników podczerwień do celów wczesnego wykrywania nowotworów.

Wiadomo, że tkanka nowotworowa odczuwa się m. in. wienormalnie intensywną przemianą materii. Dlatego temperatura jej jest mniej więcej o 1 st. C wyższa od temperatury tkanki otaczającej, zdrowej. Na ekranie odbiornika podczerwień miejsce zaatakowane przez nowotwór zarysowuje się w postaci wyraźnej, jaśniejszej plamy.

Serię ciekawych badań w tej dziedzinie przeprowadził niedawno znany specjalista kanadyjski, dr Lawson. Opracował on metodę zastosowania promieni podczerwonych do celów wczesnej diagnozy raka płuc. Wyniki okazały się podobno bardzo obiecujące.

Promienie podczerwone oddają nam dziś wiele innych usług. Służą do badania procesów wymiany ciepła pomiędzy organizmem pilota ubranego w skafander kosmiczny — i otoczeniem... Są podstawą pracy automatycznych urządzeń, zabezpieczających samoloty przed przypadkowym zerzeniem w powietrzu... Umożliwiają wykrywanie gór lodowych przez statki, przedzierające się poprzez wody dalekiej Północy...

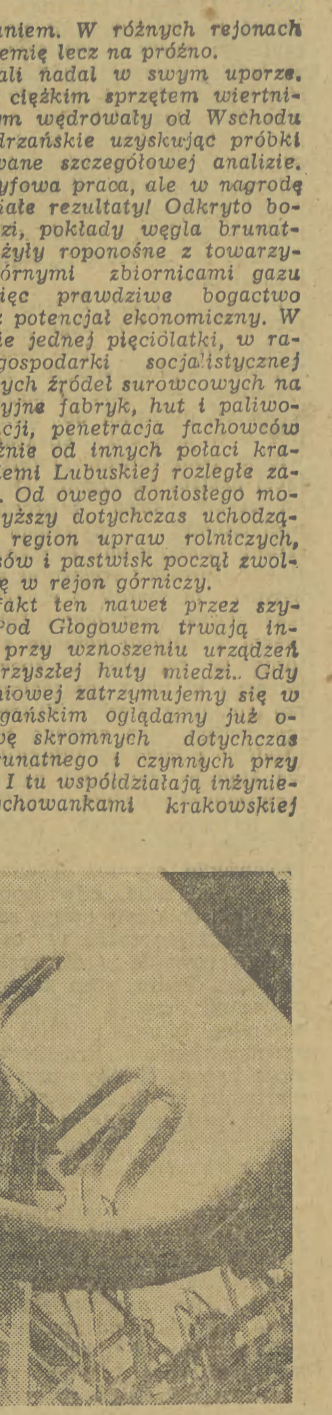
Mieczysław Turcki KRAKOWSCY poszukiwacze skarbów ZA ODRZA

Kierunek szosy, pokrytej białym puszystym katunem śnieżnym, wznosząca smukłe stopy telegraficzne. Samochód nasz sunie zwolna drogowym szlakiem przetartym przez poprzedników. Wstępnie Odrę, ściętej przybrzeżnymi okowami lodu, mineliśmy już raniem przejeżdżając mostami Wrocławia przez Kąt i Budziszów zbieżając ku Legnicy. Wkrótce przedmieście tego ruchliwego miasta pozostaje za nami. Zatrzymujemy się na rozległym błoniu, gdzie przed wielkimi w 1241 roku rozegrała się krwawa bitwa z hordami tatarskimi. Dziś na terenie dawnego bojowiska dymią wysokie kominy huty miedzi.

Na trasie do Głogowa natrafiamy na liczne szczyt badawcze rozpoznające głębsze warstwy ziemne, pozwalające ustalić kierunki i rozległość złóż miedzi. Od ekip robotniczych dowiadujemy się wielu interesujących szczegółów.

Opowiadają jak to pierśi poczeli „szperać” na obszarach zaodrzańskich... archeologów, z nestorem prehistoryków polskich prof. J. Kostrzewskim z Poznania. Wśród ich grona nie brakło również naukowców z „podwolskiego grodu” przy czym wyróżnił się dr Janką odkrywając liczne stanowiska przedziejowe. Archeolodzy, uzyskując cenne kolekcje zabytkowych eksponatów określali nowe tereny mianem „skarbnicy przedziejowych dowodów rzeczowych”. Dowodów słowności i polskości tych ziem rozrzuconych na prawym brzegu Odrę.

Po ekipach archeologów pojawiły się badawcze zespoły inżynierów górniczych, chemików, geologów, geodetów wraz z grupami technicznymi wierzący i rebusy śląskich oraz wierzący PP „Nafta”. Krakowscy naukowcy prof. Zaleski, Tokarski i kilku inżynierów stacjonalni bowiem śmiało hipotezy, że Ziemia Lubuska stanowi kraj „bogactwa mineralnych”. Wielu fachowców jednak sceptycznie wstrząsało ramionami uśmiechając



Zuzanna Kosiek

Do czytania!

Serdce wiesz przyjaźni,
jakie łączyły Jana Viktora
z Władysławem Orkanem...

Jan Wiktor — Podróż po
ślodce. „Ludowa Spółdzielnia
Wydawnicza”, str. 254, 16 zł.

Dla początkujących i do-
świadczonych myślicieli
oraz tych wszystkich „upośle-
dzonych”, którym los odmówi-
ł przyjemności tropienia...

Janusz Meissner — Opo-
wiesi pod pseud. (a nawet pod
dwoma), „Iskry”, str. 263, 18
zł.

W ksenotrycznej instytucji
niezwykłych zawodów, po-
wołanej jest tematyka tomu
nowela Chestertona...

Gilbert K. Chesterton —
Klub Niezwykłych Zawodów.
Przekład Z. Broczyńskiej.
Pax, str. 177, 10 zł.

Krag bajecznych stworzeń,
żyjących tylko w legendzie
lub literaturze, powiększył się
przed niewiele laty o Hob-
bity...

J. R. R. Tolkien — Wypra-
wa. Przetłumaczyła M. Skibińska.
„Czytelnik”, str. 125, 40
zł.

W sercu „ceramów” opubi-
kowana została praca
prof. historii uniwersytetu w
Cambridge G. Macaulaya...

George Macaulay Trevelyan —
Historia społeczna Anglii.
Przetłumaczyła A. Kilmowicz. PIW,
str. 635, 75 zł.



Jadwiga Andrzejewska

JAZZ-KULTURA...

Zespół jazzowy jest
rzeczywiście bardzo
przyjemny. „Czerwono-
czarni” mają już
swoją markę...

Przed kilku dniami (12 bm.)
odbyły się w hali „Wist” dwa
występy „Czerwono-
czarnych”...

Widownia była w rzą-
żeniu podzielona. Nie w en-
tuzjazi, rzecz jasna, lecz
w sposobie tego okazywa-
nia...

Właśnie w tej drugiej po-
łowie wydobywały się nie-
ładnie gwizdy, wycia i po-
hukiwania...

Specjalny rozdźwięk stanowił
turniej piosenek. Na estradzie
zobaczyliśmy 11 młodych...



Tytuł

Reżyser

Scenariusz

Produkcja

Aktorzy

Treść

Dotknięte nozy

Stanisław Bareja

Aleksander Scibor-Ryśki

poliska

Jerzy Kozakiewicz, Wiesław Gołas, Har-
na Zembruska, Elżbieta Kępińska i in.

W małym mieście podnajmuje pokój na
mieszkanie — fotograf. Kochają się w
nim i tórka gospodarza i kasjerka miej-
scowego banku...

To mi się podobało:

A to nie:

Wnioski

Ciekawie potraktowany temat z wyjąt-
kiem ostatnich partii filmu.

Kępińska powtarza się w każdej filmo-
wej roli.

Pierwsze kroki w dyscyplinie kryminal-
no-sensacyjnej polskich filmowców. Mo-
głoby być gorzej.

Tytuł

Reżyser

Scenariusz

Produkcja

Aktorzy

Treść

Człowiek zza biurki

Luigi Zampa

Festa Campanile — Francois — Zampa

włosko-hiszpańska

Jose Suarez, Francois Perler, Jacqueline
Sassard, Claudia Cardinale i inni.

Rozszyfrowanie tajemniczej zbrodni w
porcie — zostało zlecone nowemu sędziemu,
który mieszka jako sublokator u pewnej
włoskiej rodziny...

To mi się podobało:

A to nie:

Wnioski

Pełen szlachetności w zamierzeniu i wy-
konaniu pomysłu.

Sluganowe prawdy o życiu wygłaszane
przez sędziego, Claudia Cardinale (przy-
najmniej w tym filmie) nie zachwyca.

Jeszcze jeden film z zapomnianej już se-
rii neorealizmowych włoskich obrazów.

Władysław Błachut

Krakowskie dni Lenina

Powiedzmy sobie szczerze: poszukiwania le-
ninianów w Polsce, mimo cennych odkryć
krakowskich archiwistów z roku 1954 i wni-
kliwe publikacji prof. Józefa Sieradzkiego...

Lecz wracając do tematu zapytamy, co
skłonilo Lenina do wyboru Krakowa, jako
kolejnej siedziby Biura Zagranicznego Kom-
itetu Centralnego Partii Bolszewickiej?



Jerzy Bober

»Wojna dla mas — to nie zysk«

Gdybyśmy żyli w społe-
czeństwie, które tylko prze-
stąpiło wojnę, i które tylko
doznało w tej wojnie ogrom-
nych strat materialnych...

ba wulgaryzacja dla nas,
wulgaryzacja wbrew Brecht-
owi — ale i wulgaryzacja
potrzebna tym siłom, dla
których każdy pokój jest
przygotowaniem do każdej,
następnej wojny...

leć własne dzieło — jako że
w ich pojęciu nie masz nowo-
czesności bez przeinaczenia tek-
stu sztuki, lub udzielenia insceniz-
acji wstępu osobistego wyboru...

Ano tak — nie obrażając
niechęć uczciwości, wtopi-
onej w burżuazyjną powłokę
organizmów tzw. wolnego
świata zachodniego — do pra-
widłowego odczytania brech-
towskiego obrazu wojny z
zawartą w nim jednozna-
ną — auką — trzeba jesz-
cze tego dodatkowego ładunku
rozsądnia, jakim staje
się psychiczny proces zbioro-
wości, możliwy jedynie w
społeczństwie socjalistycz-
nym...

I jeśli nawet — co po-
wiedział kiedyś w rozmowie
na temat swego dramatu
Brecht — matka Courage, po
stracie dzieci i całego doby-
tku, którego się nie nauczyła
w tamtej wojnie, to niech
miałaby odbiorca tej
sztuki wyłączenie jedy-
ni wiołek z przedstawionej mu
tragedii — markietanki (i nie
tylko) — wojny są najwięk-
szym przekleństwem ży-
ciowym człowieka i zaprze-
czeniem jakiegokolwiek poste-
piu. Już sama możliwość kon-
fliktu pomiędzy zwierzęcymi
instynktami a sferą rozwoju
umysłowego — przynosił imię
rodzajowi ludzkiemu!

I to jest główna zasługa re-
żysera Lidii Stomczyńskiej
w przedstawieniu „Matki
Courage”. Zastaga, zresztą
równa z wyborem pozycji
repertuarowej, a więc b. ży-
wej działalności obu scen
Teatru im. H. Modrzew-
skiej — placówki, która wraz
z Teatrem Ludowym w No-
wej Hucie dba o coraz wy-
ższe ambicje artystyczne
krakowskich teatrów. Tu można,
bez żadnego zachystywnia
się lokalnym patryotyzmem,
mówić o wydarzeniach
teatralnych.

Ignacy Wita

WYCHOWANIE ESTETYCZNE

SZTUKA
wejście do liceów



Projekt nowych założeń programu
nauczania w liceach wszedł w stadium
końcowej dyskusji. Jak już wiadomo,
projekt ten przewiduje dwa zasadnicze
typy nauczania: matematyczno-przyrodni-
czy i humanistyczny. W tym ostatnim
znajduje się najszerokie miejsce i czas na
nauczenie o sztuce i estetyce. Powiadam —
należycie, gdyż był to postulat wychowania
od wielu lat; nie sposób bowiem
wychować kulturalnego
człowieka, kiedy szkoła nie zaspęca
mu zainteresowań i zamiłowań
estetycznych, kiedy
nie uczy potrzeby sztuki.

Oczywiście, program jest tylko
programem, może być dobrze lub źle
realizowany. W intencjach jego
znajdujemy jednak
momenty nader interesujące, które
pozwalają przypuszczać, iż realizacja
będzie zadowalająca. Elastyczność,
jaka zaobserwować, pozwala
nauczycielom program ten interpretować
różnie, biorąc pod uwagę
niejednokrotnie zainteresowania
uczniów. A więc tych, którzy
odczuwają potrzebę obcowania
z plastyką, będzie
zaznajamiać się z jej zagadnieniami,
w mniejszym stopniu zwracając
uwagę na muzykę, i odwrotnie.

Projekt programu nauczania
ukształtowany w nowym
duchu, realizowany rozsądnie
i umiejętnie, musi w przyszłości
mieć
istotne konsekwencje nader istotne.
Może będzie to z mojej strony
marzyściwstwem, ale wydaje
mi się, że przyszli absolwenci
naj-
bardziej szerokiemu sensie tego
słowa, zostanie w szkołach
średnich w jakiś konkretny
sposób
uprawomocniona. Oznacza to, że
nie tylko literatura stanowić
będzie
główne zainteresowanie
uczniów, ale w powiązaniu
z nią
także w wszystkie dziedziny
i dyscypliny sztuki, które
dotychczas były prawie
niezauważalnym marginesem
planu
wychowawczego i dydaktycznego.

BOJOWY OKRZYK

Przed sądem w Paryżu stanął
władca Elna, który w
nadmierze gorliwie reklamował
— dopisał na afiszu z
BB (gdzie aktorka używa
tylko
gak, zamiast... bielizny) —
„prze do góry!”

POETA

Nowy autor pojawił się
w Japonii. Jest nim
człowiek Hi-rochiko, który
po napisaniu
pracy naukowej „Rollin
Nasur”,
wydalił obecnie
tom wierszy.

ANKIETA

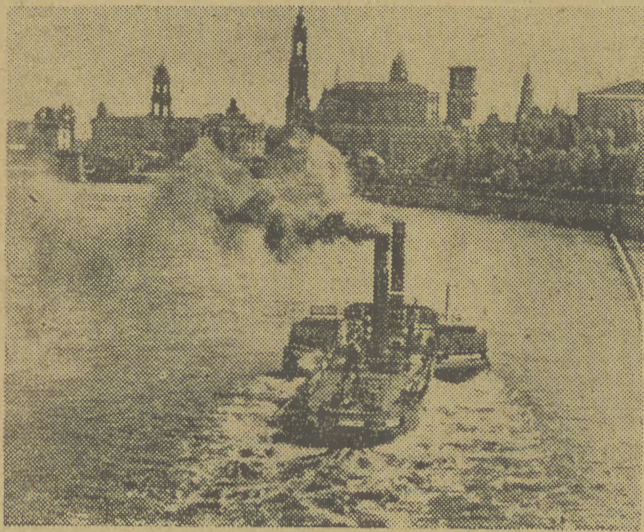
Czytelnictwo kwitnie w
Anglii. Londyński „Times”
zapisal ankietę
na temat:
jak
czytać w
loku,
żeby
nie
odmrozić
rąk?

PLOTKI
ale
KULTURALNE

Teatr Kameralny Bertolt
Brecht „Matka Courage i jej
dzieci”,
Przekład St. J. Lec.
Reżyseria: U. Stomczyńska.
Scenografia: L. Gulgulska.
Choreografia: Wanda Szuczka.
Muzyka: Paul Dessau.

Edward Dylawski

Polacy — a Serbia su bratra



Fragment Drezna

Nasza korespondencja omawia jedno z najciekawszych zjawisk w NRD — stosunek do Serbów Łużyckich, jako przejaw wieloletniego rozrachunku z przeszłością i problem przylaznych stosunków NRD z siołwiankami sąsiadami.

Dzisiaj szukanie za granicą możliwości wydawania książek w własnym języku jest zbyteczne. Można je wydawać i pisać w siebie, „w domu”, w NRD. Dlaczego wspominać o tym tak obszerne? Bo to jest również jeden z elementów „nowego” jeżeli chodzi o rzeczywistość w NRD. Nowego, które weszło w skład życia państwowego republiki naszych zachodnich sąsiadów. To, co słowiańskie, przestało tutaj być „gorsze”, przestało być obiektem terroru, tepienia, zakazu. Słowem — przestało być obiektem polityki, która miała zadanie tworzyć rasę nadludzi, uznających za godne wytypienia wszystko, co nie jest niemieckie i przekonanych o tym, że „daś do nich należa Niemcy, a jutro cały świat”. Tego wszystkiego nie spotkasz w NRD. Przeciwnie.

W prasie, radio czy filmie NRD napotkasz na jakichś zdrowy nurt — nurt niezamazywania, lecz przeciwnie, przypominania związków niektórych ziem NRD ze słowiańską przeszłością, przy równoczesnym podkreśleniu nienaruszalności granic na Odrze i Nysie. Spotkałem np. informację o przeszłości Drezna, mówiącej o historii tego miasta, związanej z pobytami nad Łabą plemion słowiańskich. Czytałem więc o tym, że Drezno po serbsku nazywało się Drjezdany. Oglądałem też kiedyś film krótkometrażowy o pięknie Spreewaldu, o obyczajach panujących w tej krainie Górnych Łużyc, obyczajach odziedziczonych po Słowianach, którzy kiedyś tutaj żyli. Porównajcie to z propagandą NRF albo chociaż z takim faktem, że kiedyś na stoisku jednej z zachodniemiejskich firm na Targach Poznańskich znalazła się książka o Poznaniu, „odwieczne niemieckie miście”, a wniośki nasunęły same.

Słowa te nie wymagają tłumaczenia. Wyczytałem je w jednym z dzienników Serbów Łużyckich w mieście Bautzen, które po serbsku nazywa się Budisyn, a po polsku po prostu Budziszyn. U Polaka w tym mieście budzą się skojarzenia nie tylko z historią Polski, z Bolesławem Chrobrym, z pokolemi tu podległym przez naszego władcy, który stopy graniczne nad Odrą wbił. Polak ma bowiem za sobą wielki ciąg niemieckiej polityki wynaradawiania, bezpośrednie doświadczania z ostatnich lat, kiedy zetknął się z antypolską, antysłowiańską polityką nacjonalizmu niemieckiego w jego najbardziej wynaturzonej formie — hitlerowskiej.

A tu trafia do miasta, które — od dworca, poczty, nazw ulic począwszy, a na hasłach skończywszy — pełne jest nazw pisanych w języku niemieckim i serbskim. Ta dwujęzyczność zaś jest jednym z wyrazów pozanowania języka, odmiennej obyczajów i kultury mieszkańców NRD. Spotkałem ją w Cottbus, Bischofswerda i innych miastach Łużyc Górnych czy Dolnych. Lud słowiański — Serbowie Łużyccy, żyjący w górnym biegu Szprewy, cieszą się bowiem opieką ze strony rządu NRD.

Całe tysiąclecie historii tego ludu — to bezustanna walka z uściskiem germańskim. Zmienił się władcy tej krainy: cesarza, królów, junkrzy, kapitał. Nie zmieniła się tylko ich polityka wobec i wyzysku, zmierzająca do wytypienia ludu serbskiego. Lata hitlerowskiego faszyzmu były szczególnym punktem tej polityki. Wszystko co serbskie, w słowie i piśmie, w sztuce i obyczajach, zostało zakazane i zniszczone. Wśród Serbów Łużyckich, oswojonych w 1945 r. przez wojska radzieckie, nie wierzby tak, którzy znali dobrze swój język ojczysty.

Dzisiaj Serbowie Łużyccy mają pełną swobodę działalności, zagwarantowaną konstytucją NRD. Mają szkoły z językiem wykładowym serbskim. Mają własny teatr w Bautzen — Serbskie Ludowe Dziwadło. Mają własne gazety, własny zespół pieśni i tańca. Książki serbskiego autora, Jurija Brezana, wydał również polski „Czytelnik”. Serbskie bajki ludowe ilustrował Marcin Nowak, uczeń słynnego polskiego malarza, Skoczylasa. W latach pięćdziesiątych wydano też zbiór pieśni łużyckich na podstawie jedynego egzemplarza z 1841 r., który ocalał z hitlerowskiego pogromu. W księgarniach i księgozbiórach na Łużycach można też znaleźć broszury serbskich autorów drukowane w latach międzywojennych nakładem Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Poznańskim.

Jeżeli można wierzyć temu co pisze czasopismo amerykańskie „Nation” to uważa za prawdę, że:

„...właściwość Departamentu Obrony USA ocenia się na 160 miliardów dolarów. Jest to niezależnie od sposobu obliczeń największa na świecie organizacja. Pentagon jest właścicielem 32 milionów akrów ziemi w Stanach Zjednoczonych i dalszych 2,6 miliona akrów w innych krajach. Jego wszystkie posiadłości są większe od łącznej powierzchni stanów: Rhode Island, Delaware, Connecticut, New Jersey, Massachusetts, Maryland, Vermont i New Hampshire. Symbolem podkreślającym potęgę wojskowych jest ogromny gmach, Pentagon, który jest tak wielki, że Kaptol — siedziba rządu federalnego — lekko mógłby zmie-



Niedyskrecje ■ światowe

Konrad Adenauer zapytany w audycji telewizyjnej, kogo uważa za swój pierwowzór, odpowiedział że znał sobie skromność, że ... Katona. Może dlatego, iż Katon dożył 85 roku życia? Dziennikarz zachodniemiejski, który odnotował wypowiedź Adenauera, przypomina raczej o bezwzględności Katona, z jaką domagał się zniszczenia Kartaginy.

Angielski lekarz bożych wód, John Bodkin Adams, podjął znowu praktykę lekarską. Jak wiadomo Adams oskarżony został o otrucie jednej z leczonych wód po to, aby dziedziczyć po niej zapisany w testamentie spadek. Sąd nie doznał w 1957 roku udowodnić winy lekarza. Został on jednak skreślony z rejestru lekarzy, ponieważ popełnił nadużycia w wystawianiu recept na narkotyki.

Mohammed Resa Pahlewi, szach Iranu, jest wybrednym smakoszem. Ostatnio delectował swe podniebienie poziomkami, sprowadzonymi drogą lotniczą z Japonii do Paryża. Znany cukiernik paryski ubrał nimi tort francuski, który znowu samolotem, dotarł na stół szacha. W tym samym czasie premier irański biedził się nad położeniem kresu rozrzutności i przepokupstwu — zakorzenionych w sferach rządowych.

PROBLEMIKI PIĆ CZY NIE PIĆ? ANGLIA

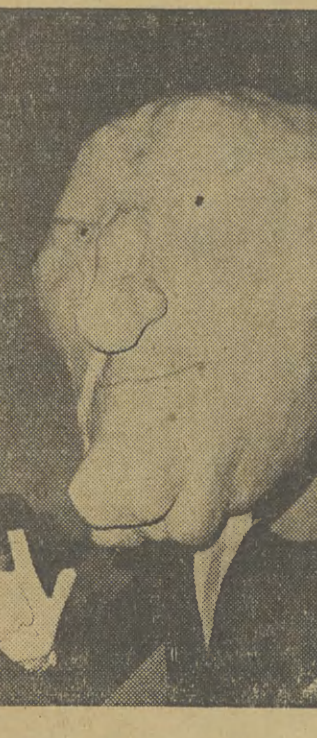
Dla Anglików nie ma problemu, pić czy nie pić. Problem ten istnieje tylko w formie: k i e y pić. Niedawno w Walii odbywał się aż plebiscyt ludowy, który miał rozstrzygnąć, czy gospody mają być otwarte w niedzielę, czy nie. A zatem, czy Walijczycy będzie się mogli napić szklankę piwa także w niedzielę o określonej porze, czy skazani będą na siedzenie w domu. Plebiscyt dał wynik częściowy. Część gmin postawiła „sucha” w niedzielę, część korzysta z barów.

Anglik pić publicznie wówczas, gdy na to zezwala ustawa. Jest zdyscyplinowany, więc nie przekracza zakazów, ale gdy wolno podawać w publicznych lokalach alkohol, byłby chory, gdyby z tego nie skorzystał. Przeciwnicy alkoholizmu mówią wręcz, że ustawa nakazuje pić Anglikom w godzinach od 10.30 do 15.30 i od 17 do 22.30. Ale „licensing hours” jest po drugiej stronie Kanalu, jak wiele innych rzeczy, tradycja, której nie można zmienić.

W ostatnich 400 latach parlament brytyjski wydał nie mniej jak czterysta ustaw dotyczących licencji alkoholowych. Najnowsza z nich weszła w życie w dniu 1 listopada ub. roku. Zmiana, jakie wprowadziła w dotychczasowy system, nie są epokowe. Gość w „pubie” ma obecnie dziesięć minut czasu po godzinie policyjnej uprzednio szklanki. Upprzednio było tylko 5 minut. Poza tym mieszkańiec hotelu może zaprosić przyjaciela do hotelowego baru, także po godzinie policyjnej.

I ta ustawa spotkała się z ostrą krytyką. Nazwano ją niewiarogodnym liberalizmem. Dla umiarkowanych wszelkie ustawy alkoholowe są naruszeniem zaufania państwa do obywateli. Domagają się pozostawienia swobody w wyborze — pić, czy nie pić. Znajdują poparcie w cyfrach. Mimo ograniczeń i licencji, liczba nabożnych alkoholików w Anglii podwoiła się w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Ale Anglia lubi tradycję. Zwolennicy ograniczonej prohibicji mają większość w parlamencie. (pel)



Adenauer w karykaturze

Cyfr są wysokie: przeciętne realne dochody ludności mają być prawie dwukrotnie większe za 10 lat oraz trzy i półkrotnie za lat dwadzieścia. Ogólna charakterystyka przyszłej stopy życiowej rzeczywistości taka, że użyte w Programie słowa o „epokowym znaczeniu” postawionego zadania są czymś zupełnie naturalnym: ma ona być wyższa niż w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym.

Są tu różne publikacje na ten temat. Rozmawiam z ludźmi i — po pierwsze — nikt, absolutnie nikt nie twierdzi, że jest to zadanie łatwe. Jak nie jest łatwe żadne z zadań, wytyczonych przez Program. Wymaga ono wielkich wysiłków, energii, napiętej pracy, pokonywania oporów i konserwatywnych nawyków.

Napisałem wyżej „po pierwsze”, musi więc nastąpić i „po drugie”. Zaczne je od pytań. Czy istniał jakiś związek między „kultem jednostki” a poziomem stopy życiowej? A drugie pytanie: w jakiej mierze na poziom stopy życiowej

Adam Perlowski

KULT i STOPA

wpływała obiektywna sytuacja kraju samotnie budujące socjalizm — czy zrujnowanej wojną, a co było wynikiem błędów i wypaczeń?

Pewną odpowiedź — na oba pytania — otrzymaliśmy w nowosybirskim przemówieniu Chruszczowa. Nie jestem rolnikiem i nie potrafię się wypowiedzieć na temat zalet i wad systemu trawopolnego w rolnictwie w porównaniu z innymi systemami. Ale co do wpływu kultu jednostki, wpływu atmosfery kultu jednostki, wpływu metod stosowanych w okresie kultu jednostki na różne dziedziny życia — to wszyscy potrafimy zrozumieć.



ZSRR

Dzisiaj premier Chruszczow

mówił w trybunie, z której słyszy go i cały kraj, i cały świat, o występujących czasach trudnościach w zapotrzeniu ludności w niezbędne produkty, a z trybuny XXII Zjazdu atakowało się typ klebownik, który troszczy się przede wszystkim o otrzymanie niskiego planu, by móc się zeń dobrze wywiązać i dostawać pochwały, zachowując przy tym zupełną obojętność, czy ludzie mają dosyć, czy też brak im chleba.

Dzisiaj postulat, o którego realizację prowadzi się walkę, jest wyprzedzający popyt przez podaż. Zasadnicza różnica między dawnymi, a nowymi czasami polega na tym, że stopa życiowa ludności, niezależnie od tego, o ile i jak szybko udaje się ją podnieść — „jako taka” zaawansowała, wysunęła się na plan pierwszy. Panuje tu zrozumienie, iż choć sama najwyższa nawet stopa życiowa nie stanowi jeszcze komunizmu, to bez niej nie ma komunizmu!

ZSRR

Dzisiaj premier Chruszczow

mówił w trybunie, z której słyszy go i cały kraj, i cały świat, o występujących czasach trudnościach w zapotrzeniu ludności w niezbędne produkty, a z trybuny XXII Zjazdu atakowało się typ klebownik, który troszczy się przede wszystkim o otrzymanie niskiego planu, by móc się zeń dobrze wywiązać i dostawać pochwały, zachowując przy tym zupełną obojętność, czy ludzie mają dosyć, czy też brak im chleba.

Dzisiaj postulat, o którego realizację prowadzi się walkę, jest wyprzedzający popyt przez podaż. Zasadnicza różnica między dawnymi, a nowymi czasami polega na tym, że stopa życiowa ludności, niezależnie od tego, o ile i jak szybko udaje się ją podnieść — „jako taka” zaawansowała, wysunęła się na plan pierwszy. Panuje tu zrozumienie, iż choć sama najwyższa nawet stopa życiowa nie stanowi jeszcze komunizmu, to bez niej nie ma komunizmu!

USA

Ośmiornica

Przewodnik po Dalekim Wschodzie, oferowany turystom w zachodnioeuropejskich biurach podróży, chwalił wszystko. Nawet hotele, w których łóżka pochodzą jeszcze z czasów przed wynalezieniem sprężyn. A jednak Manila, stolica Filipin — otrzymała w przewodniku mały odnośnik.

U dolu strony, pod gwizdkiem, można przeczytać: „Wystrzegaj się taksówek bez taksometru, jeśli jest taksometr — zwróć uwagę, czy zaczyna kurs od zera”. Taksówki w Manili są postrachem każdego obcego. By nie odstraszyć turystów, w sezonie wystawiono posterunki policyjne przed dworcami i hotelami, które rejestrują numer każdej taksówki i nazwiska pasażerów przed jazdą, by później wiadomo było, kogo pociągnąć do odpowiedzialności za oszustwo, jeśli cudzoziemiec wnieśli skargę.

Wielkim problemem 24-milionowego narodu, rozrzuconego na 7000 czy 8000 wyspach (dokładnie nikt ich nie zliczył) jest bezrobocie. Wielu taksówkarzy to nikt inny, jak przypadkowi zmotoryzowani desperados, którzy w ścisłej współpracy ze stojącymi na rogach ulic pikietarzami, w ten sposób zaopatrują ludność Filipin w gotówkę, że każdego obcego obdzierają, najczęściej aż... do koszu. Bezrobocie przybrało gigantyczne rozmiary, przestępczość jest do niego — proporcjonalna.

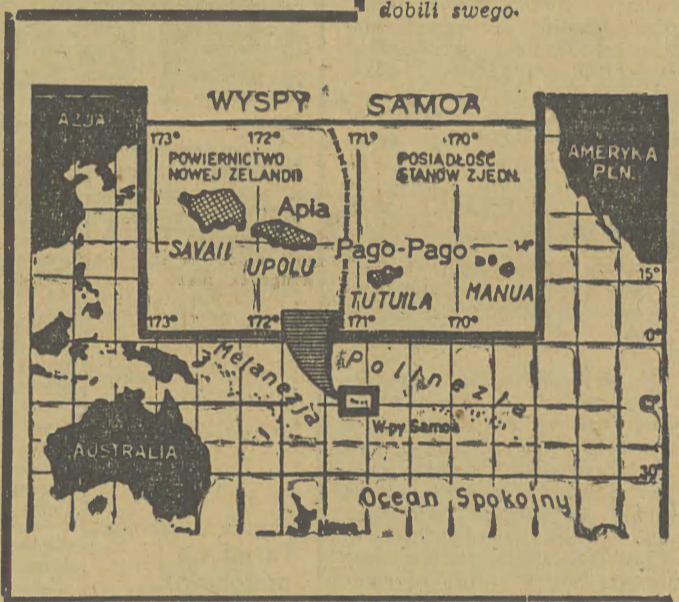
„The Manila Chronicle” w swej kronice policyjnej notuje pewnego, całkiem zwykłego dnia wypadki z ub. 24 godzin: próba zamachu bombowego na deputowanego; mord „biniboy” (filipiński chuligan); zwolnienie przekupnych oficerów policji; piracki napad na łódź rybackie, uwieczniony powodem; rewolta w więzieniu w Manili, napad na kolumnę samochodów ciężarowych. W tym ostatnim wypadku — opisuje dziennik — „bandycki uzbrojeni byli w karabiny, japońskie strzelby, w strzały i łuki”.

Przeclętny dochód rodziny chłopskiej, złożonej z sześciu osób wynosi — jak podano oficjalnie — 50 do 60 filipińskich pesos miesięcznie. Nic dziwnego, że ludność wiejska masowo napływa do miast, gdzie lokuje się w „slumsach”. Policja jest tu bezsilna...

Przepełniony garstką nieskończenie bogatych rodzin, wywodzących swój majątek jeszcze z czasów władzy hiszpańskiej, uratowany ze wszystkich burz dziejowych — a półtora miliona mieszkańców Manili (pro-

To się skończyło: wymiata się ślady, pokonuje się konserwatywne opory, zachęca się do poszukiwań, do głosu dochodzi zdrowy rozsądek, zdrowa analiza, zdrowa statystyka, rachunek ekonomiczny.

Jest i „po trzecie”. W młodym okresie nie mówiono, nie wolno było mówić o trudnościach występujących w życiu ludzi radzieckich. Co więcej, kłopoty i niedostatek w dziedzinie konsumpcji uważane były w gruncie rzeczy za... prawidłowość socjalizmu. Czyż nie taka była bowiem wymowa panującej teorii, w myśl której w ustroju socjalistycznym prawidłowością jest wyprzedzanie podaży przez popyt, co innymi słowami oznacza ciągły stan niezaspokajania potrzeb ludności?



FILIPINY

W STOLICY 8000 WYSP

letariat), została ukryta przed oczyma przybyszy. Przedmieścia willowe leżą daleko od centrum stolicy. Mieszkańcy tych willi utrzymują własną policję, która strzeże szlabanów na drogach, jak granicy celne — by żaden intruz nie przedostał się do „raju”...

Owa pieniężna arystokracja Filipin, jest jak dotąd nietykalna. Cała prasa bez wyjątku, ze służalczą opisyje tylko wystąpienia publiczne jej przedstawicieli, ich stroje i klejnoty. Atakować ich się nikt nie odważy. O masach bezrobotnych mówi się, że interesuje ich wszystko, tylko nie polityka. A przede wszystkim walki kogutów. W tych walkach partie rządzące widzą wentyl, którym ulatnia się aktywność mas. Być może — rozczarowanie przyjdzie nieoczekiwanie.

Autokary, wiozące turystów w głąb wyspy Luzon, na której leży Manila — wracają popiesznie do stolicy, gdy zbliża się wieczór. Znaleźć się z dala od miasta w ciemności, jest niebezpiecznie. Bandyci? — Towarzyszący turystom przewodnik uspokaja twórczy, przecząc gorąco. Ale na północny Luzon znaleziono znowu niedawno kilku badaczy ludoznawstwa i folkloru z... uciegłymi głowami. Wśród kilku dzikich szczepów filipińskich, łowienie głów ludzkich uważane jest jeszcze za „hobby”. Narzeczona żądająca od swych przyszłych małżonków takich właśnie dowodów odwagi...

O godz. 22 na wyschniętym trawniku wokół pomnika Jose Rizala (który przed 100 laty wyzwolił Filipiny spod władzy Hiszpanów) układają się do snu bezdomni mieszkańcy Manili. Portier hotelowy oddycha z ulgą, gdy ostatni gość powraca na noc do hotelu. (JAP)

SAMOA

Zachodnie

Dawniej atlas i mapa przechodzić mogły z dziadka na wnuka bez uszczerbku dla aktualności wiedzy tego ostatniego. Teraz nie ma prawie miesiąca, aby nie trzeba było unosić korekt: nowe kraje, nowe nazwy.

Rok 1962 zainaugurował jako państwo niepodległe rząd małych kropek na śródoku Pacyfiku — Zachodnie Samoa. Ponoć bóg Tagalao zażyczył sobie o ich istnienie. Rzucił w ocean ogromne kamienie, które legły na nim — wyspa. Potem Tagalao posłał na ziemię swą córkę z nakazem zasadenia winnej latorośli, i tak powstało — Samoa.

Ostatni okres bytu wyspiarzy odbiły nieco od kolorytu legendy i całkiem nie ma boskiego charakteru. Archipelag podzielił między sobą u progu XX wieku Niemcy i USA. Niemcy pożegnali się ze swą kolonią dość szybko (po I wojnie). — Amerykanie natomiast pozostali. Tam też zlokalizowali na wyspie Tutuila gustowną bazę wojenno-morską.

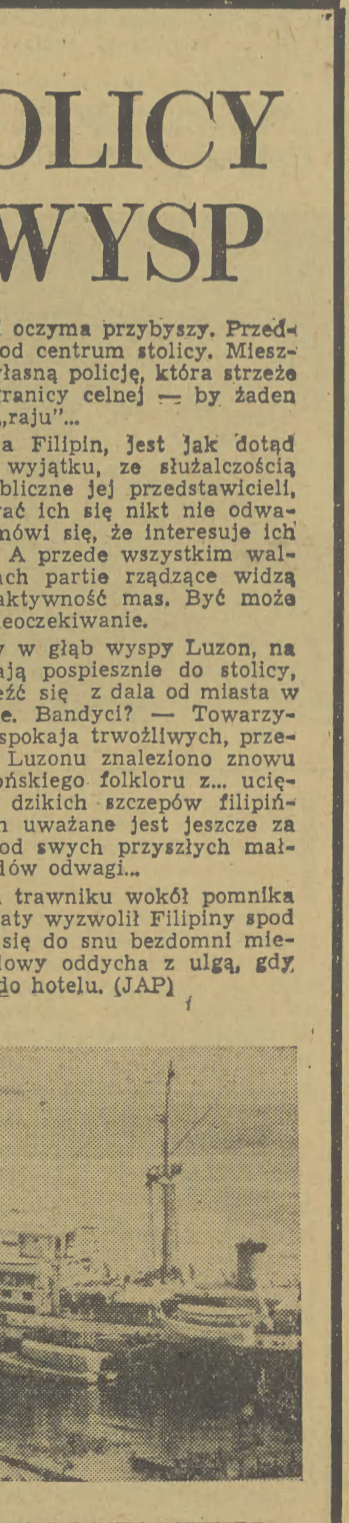
Tymczasem w zachodniej części Samoa historia nabrała bieg. 100 tys. ludność — obok zajmowania się tradycyjnie produkcją zwrotnych kanoe i mistrzowskim łobieniem ryb — przystąpiła do politycznej działalności. Już w końcu lat 30 dał o sobie znać powstaniem pod wodzą organizacji Mau (nie mylić z afrykańskim Mau — Mau). Niedawna próba nie zniechęciła ich do dalszych wolnościowych starań. W 1960 roku wystąpili zdecydowanie z żądaniem niepodległości, a w 1961 potwierdzili to w ogólnonarodowym referendum i w pierwszym dniu tego roku dobili swego.

Dzisiaj postulat, o którego realizację prowadzi się walkę, jest wyprzedzający popyt przez podaż. Zasadnicza różnica między dawnymi, a nowymi czasami polega na tym, że stopa życiowa ludności, niezależnie od tego, o ile i jak szybko udaje się ją podnieść — „jako taka” zaawansowała, wysunęła się na plan pierwszy. Panuje tu zrozumienie, iż choć sama najwyższa nawet stopa życiowa nie stanowi jeszcze komunizmu, to bez niej nie ma komunizmu!

Dzisiaj postulat, o którego realizację prowadzi się walkę, jest wyprzedzający popyt przez podaż. Zasadnicza różnica między dawnymi, a nowymi czasami polega na tym, że stopa życiowa ludności, niezależnie od tego, o ile i jak szybko udaje się ją podnieść — „jako taka” zaawansowała, wysunęła się na plan pierwszy. Panuje tu zrozumienie, iż choć sama najwyższa nawet stopa życiowa nie stanowi jeszcze komunizmu, to bez niej nie ma komunizmu!

Dzisiaj postulat, o którego realizację prowadzi się walkę, jest wyprzedzający popyt przez podaż. Zasadnicza różnica między dawnymi, a nowymi czasami polega na tym, że stopa życiowa ludności, niezależnie od tego, o ile i jak szybko udaje się ją podnieść — „jako taka” zaawansowała, wysunęła się na plan pierwszy. Panuje tu zrozumienie, iż choć sama najwyższa nawet stopa życiowa nie stanowi jeszcze komunizmu, to bez niej nie ma komunizmu!

Dzisiaj postulat, o którego realizację prowadzi się walkę, jest wyprzedzający popyt przez podaż. Zasadnicza różnica między dawnymi, a nowymi czasami polega na tym, że stopa życiowa ludności, niezależnie od tego, o ile i jak szybko udaje się ją podnieść — „jako taka” zaawansowała, wysunęła się na plan pierwszy. Panuje tu zrozumienie, iż choć sama najwyższa nawet stopa życiowa nie stanowi jeszcze komunizmu, to bez niej nie ma komunizmu!



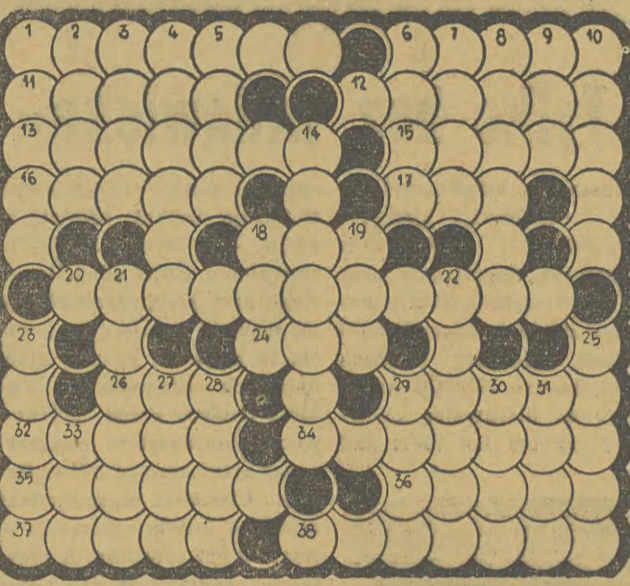
Krzyżowka z pointą

POZIOMO: 1. grzebanie w ziemi, 6. spastyony wieprz, 11. z greckiego: idź precz, wynoś się, 12. silna trucizna używana ongi przez Indian do zatrucia strzał, 13. północno-zachodnia część Borneo, 15. smaczny owoc południowy, 16. czynny wulkan w Japonii na południe od Tokio, 17. przysłówek, 18. największa wyspa jugosłowiańska na Adriatyku, 20. odkryty wartości klimatyczne i turystyczne Zakopane, 24. dwa i pół centymetra, 26. Fredo pisał, że zemsta jest za niego, 29. dramat muzyczny, 32. imię żeńskie, 34. na rękę lub do kieszonki, 35. konferencje robocze, 36. centralne miejsce w cyрку, 37. oklaski za piędziami, 38. grzechotka klasztorna, którą budzą mnichów.

PIONOWO: 1. rodzaj bluzki damskiej dopasowanej w talii i sięgającej poniżej bioder, 2. ten sam, „osobnik” co w 6 pozio- mo, lecz inaczej nazwany, 3. ciało w stanie lotnym, 4. bez- żeństwo, 5. wypływa z jeziora Ładoga i uchodzi do Zatokii Fińskiej, 6. „wyspa jak wulkan gorąca”, 7. wyspa w zachod- nio-wschodniej Irlandii, 8. garnek jak kula, 9. gatunek papugi brazylijskiej, 10. struś amerykański, 11. bat skrocony ze skóry, 12. mały koń zwany mierzwiem bigorskim, 19. podstawa- wa belka wianiana okrętowego, 21. współczesny pisarz polski, autor znanej powieści „Śladami czołgów”, 22. to samo co szczelina, 23. składa się ze stu centymów, 25. nie zajęty etat, 26. pomocna wskazówka, zwłaszcza jak wyjść z trudnego po- łożenia, 29. pies myśliwski, 30. siedziba Hadesa, 31. zdrobniałe imię żeńskie, 33. nieskończona odległość.

Po rozwiązaniu krzyżówki z następujących wyrazów pozio- wych wybrać kolejno po jednej literze wyznaczonej liczbą w nawiasie (liczyć od lewej do prawej) i odczytać w tym sa- mym porządku rozwiązanie, którego treścią jest sentencja Seneki:

- 32(2) — 12(3) — 34(1) — 29(3) — 13(5) — 1(2) — 35(1) — 1(6) — 11(5) — 13(1) — 16(4) — 6(2) — 34(3) — 38(3) — 36(4) — 32(3) — 13(5) — 17(3) — 20(1) — 20(2) — 26(3) — 36(3) — 29(1) — 13(3) — 34(1) — 37(3) — 35(5) — 37(1) — 29(1) — 1(1) — 20(7) — 34(6) — 35(5) — 35(6) — 13(5) — 35(6) — 29(4) — 1(4) — 16(2) — 38(1) — 6(4) — 20(9) — 20(11) — 24(3) — 36(4) — 34(2) — 17(3) — 34(1) — 35(5) — 36(2) — 1(2) — 13(5) — 1(7).



Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 28. I br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżowka z nr 17”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci:

10 WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK. ROZWIĄZANIE „KRYŻÓWKI” Z NR 1 (67. I. 1962 r.)

POZIOMO: 1. katabas, 7. fraza, 12. Aluta, 13. Telemak, 14. rejestr, 16. elana, 17. Oka, 18. raz, 19. Kit, 20. masyw, 22. Kita, 24. lyko, 26. skaut, 28. ora, 30. ars, 31. era, 32. połów, 33. Walling, 37. obelisk, 38. koper, 39. tytan, 40. awatar.

PIONOWO: 1. karo, 2. Aleksy, 3. tuja, 4. Ate, 5. Basra, 6. strzykawka, 7. flek, 8. relikw, 9. Amati, 10. Zan, 11. Akaba, 12. TASS (Telegraficzne Agencjum Sowietsoju), 20. morela, 21. wara, 23. Turner, 24. lopt, 25. kolet, 27. Ustka, 29. Anin, 31. kipa, 32. Agta, 34. oby, 36. lot.

POINTA: Zaprenujemy nasze piśmo! NAGRODY WYLOSOWALI: Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 5, z dnia 67 stycznia 1962 nagrody książkowe otrzymują: A. Prochowka, Kraków 20, Piłotów 24/3, A. Powłuszek, Kraków, Semperitowów 74/7, W. Polak, Osławiec, Rynek 7/2, W. Wilko, Kraków, Modrzew- skiego 43/3, K. Dawiskiba, Sosnowiec, Swoboda 13, B. Tymia- ska, Kraków, Zaleskiego 29/15, B. Kończ, Skrzela 38, pow. sk. Kraków, Nowy Sącz, M. Salga, Proszowice, 1. Maja 59/10, J. Jakubowski, Nowy Sącz, M. Salga, Proszowice, M. Wołodowa, Bochnia, Ponia- towskiego 11. NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ.

Barbara Karbowska

ZSRR

Nikotyna

Tłumaczył Jerzy Machowski

— Proszę pięć kilo jabłek, trzy kg rodzynek i dziesięć kg orzechów... — Katiu, czy zamieniłaś się w wiewiórkę i robisz zapasy na zimę? — spytałem zdziwiony ogromnymi zakupami żony mego przyjaciela.

— Nie w wiewiórkę, lecz w wiewiada, mój drogi. Odprowadź mnie do autobusu i pomóż mi nieść torbę. — Czemu nie jesz jabłek? — pytam.

— Zjedzone — odpowiada. — No to rodzynek? — Zjedzone.

— No to orzechy? — Zjedzone.

Patrzę do kredensu: rzeczyciel! Jabłek nie ma, orzechów i rodzynek także. Mało tego. Znikło pół zapasu marchwi i cała cebula. Miszka jadł jak słoń, dzień i noc bez przerwy. Nie palił, to prawda, ale był tak samo żółty i miał także worki pod oczami. Nie kaszła! — ale za to miał czkawkę. Gdy wzięłam oliwki do ręki i obli- czyłam, to przekonałam się, że urządzenie sypialni, ser- wis, futro, płaszcz, owczarka i fortepian przeje za rok. Kupuję mu więc papierosy. Pali ich zresztą teraz tylko czterdziestu na dzień.

— Katiu, przecież już kilka kropel nikotyny może zabić konia? — Przesała mój drogi. Nasz sąsiad pali fajkę i ma 90 lat. A to nie wyjątek. Ba, masowe zjawisko! A nim Miszka dożyje dziewięćdziesiątki — to i dziecko się odchowia. Niech pali!

— Katiu, co robisz? Dla kogo to znowu?! — krzyknąłem bardzo zdziwiony.

W tym momencie nadjechał siódmy, z kole autobusu, Katia, już w środku, krzyknęła: — A to wszystko dla niego. Będzie jadł, żuł, i tak odzyskiwał się palić!

— Jeszcze dziś można wysłać odpowiedzi na konkurs — Plebiscyt na Najpiękniejszy Znaczkę PRL. Termin upływa 20 stycznia (decyduje data stempla pocztowego) (25)



Znaczkę czechosłowackie z serii propagandującej Światową Wystawę Znaczków, „Praga 1962”.

KALEJDOSKOP ZNACZKOWY

POLSKA. Pierwszą tegoroczną emisją jest 5 znaczków (wpropozowane do ob- legu 5 brn) poświęconych XX-leciu PPR.

BULGARIA. Ukazują się tu 2 znaczki lotnicze dla upamiętnienia lotu H. Titowa do Kosmos.

HISZPANIA. 6 znaczków liczą serię wydaną z okazji 400-lecia Madrytu, jak również serię z okazji 1200 rocznicy miasta O- wiedo.

NRF. Okolicznościowy znaczek „Chleb dla świata” przedstawia wygodniaczka dziecko z miską w ręku.

ZSRR. Sceny z baletu S. Prokofiewa „Romeo i Julia” oraz z baletu P. Czajkowskiego „Jeziorko ta- bieżnie” widnieją na 2 zna- czkach serii „Radziecki ba- let”. Dalsze 2 znaczki tej emisji przedstawiają będą- cą sceny z baletów „Kamien- ny kwiat” i „Płomień Pa- ryża”.

USA. 28 grudnia ukazał się znaczek poświęcony pielęgniarce. — Jeszcze dziś można wysłać odpowiedzi na konkurs — Plebiscyt na Najpiękniejszy Znaczkę PRL. Termin upływa 20 stycznia (decyduje data stempla pocztowego) (25)

Teka szperacza

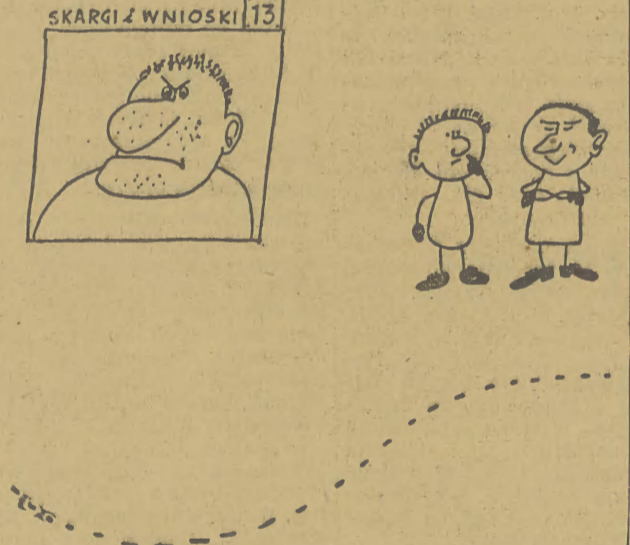


TRAMWAJ- KONIK Pierwsze pojazdy mechaniczne wzbudzały wśród przechodniów pa- nikę. Pewien pomysłowy właściciel tramwajów nr. 378 wpadł na pomysł, by po- łączyć pojazd z... makieta konia. Dzięki tej cha- rakterystyce, me- chaniczny wóz nie powodował popłochu wśród przechodniów, którzy korzystali chętnie z nowo- cześniego środka komunikacji.

50 WIEKÓW NARCIARSTWA W związku z FIS w lutym na terenie Zakopane, warto przypomnieć, że ten sport liczy sobie już 50 wieków. O istnie- niu narci w okresie prehistorycznym świadczy rysunki skalne w Szwecji i na terenie ZSRR. Znanym badacz polarny Ertfot Nansen uważa, że ojczyzna narci są okolice Bałkanu. Nasza rytmika przedstawia narciarza-myśliwego z czasów wczes- nego średniowiecza.



HU- MOR Rys. ZA-WA



SKARGI I WNIOSKI 13

DONOSY...

- NAUKA Badania przeprowadzone przez profesora Uniwersytetu Alberta w USA wskazały na objawy zastraszającej wręcz ignorancji wśród studentów pierwszego roku studiów na Wydziale historii. Np. niektórzy z nich uważali, że Churchill i Newton byli prezydentami USA, że Leonardo da Vinci był podróżnikiem południowo - afrykańskim, a Cromwel — reformatorem amerykańskim. Grunt to solid- na nauka! — Zjedzone — odpowiada. — No to rodzynek? — Zjedzone.
- KURTUAZJA Prowadząc samochód na jednej z ulic Rzymu niejaki Piliño Ra- nucci zatrzymał się, aby pozwolić przejeść przechodniowi nazwi- skiem Giuseppe Masi. Ten z kolei pragnął kurtoazjnie dać pierw- szemu kierowcy. Dłuższą chwilę trwała wymiana uprzejmości w stylu „Proszę bardzo, droga wolna... Alez proszę bardzo, pan pierwszy...” Nagle zidentyfikowany przechodniwyści wyciągnął rewol- wer, wołając: „Jedź pan, albo strzelam!” Zatrzymany przez policy- ja stanął przed sądem w Rzymie. Jak widać, może być i grze- czość niemal zabójczą...
- SZKOŁA Prezydent Libanu, Chehab, przemawiając w czasie pro- mocióni oficerów w Akademii wojskowej stwierdził, że „ar- mia jest szkołą patriotyzmu i wychowania obywatelskiego”. Przedstawiciele opozycji złożyli w związku z tym wniosek w parlamencie, aby członkowie rządu rozpoczęli niezulto- czenie studia wojskowe. A no, pomyslił się zdarzyć...
- POSTĘP W nowym wydaniu encyklopedii Larousse’a wprowadzone zostały wymowne uzupełnienia. W dziale zawierającym aktualne terminy polityczne znalazło się po raz pierwszy słowo „dekolonizacja”. Lepiej późno, niż wcale...
- RECENZENCI Marlena Dietrich gra obecnie w jednym z teatrów no- watorskich rolę matki Courage w znanej i granej obecnie w Krakowie sztuce Brechta. Bezlitośni recenzenci określają aktorkę jako „babcię Courage”. Mocny kuraż!
- CO LEPIJ? Dekretem rządu Zjednoczonej Republiki Arabskiej, określone „dziecko nieznacznych rodziców” nie będzie używane w terminologii urzędów stanu cywilnego. Zastąpi je stwierdzenie, że rodzice nie żyją. Ale, czy za sobą?...
- Warszawa ma dziś tyl- ko o 100 tys. mniej miesz- kańców niż miała w 1938 r.
- Przeciętny wiek war- szawiaka — 30—39 lat.
- Ogólna długość ulic stolicy równa jest długości Dniepru.
- Co czwarty mieszka- niec stolicy ma wyższe wy- kształcenie.
- Po ulicach krąży tu 18 700 samochodów oso- bowych, ale i na inne „bydła- ta” jest urodzaj: Warszawa ma 3280 koni, 3349 krów i 12,5 tys. świń. W co dzie- siątym mieszkaniu jest pies.
- Przybyłymi w ciągu roku do stolicy pociągami można by opasać kulem ziemską.
- Jesteś przeciętnym warszawiakiem? Zjadasz więc — jak wykazuje sta- tystyka — 60 kg warzyw i 30 kg owoców rocznie.
- Ulubiony napój — kto by pomyślał — mleko. Pro- wie 100 mln litrów rocznie. Na drugim miejscu: piwo, później wódka.
- „Gęstość” sklepów... mniejsza niż w Krakowie.

Stołeczne ciekawostki

PRZETARGI

Spółdzielnia Pracy Wrobów Skórzanych „Zjednoczenie” Kraków, ul. Bracka 1 OGLASZA PRZETARG na wykonanie i dostawę sukcesywną w roku 1962, okuć metalowych do galerii skórza- nej ekspozycyjnej z mosiądzu, plateru, wzglę- dnie 2-krotnie galwanizowanych na kolor złoty z powłoką po wypolerowaniu co najmniej 14 mlrk. Oferty należy składać w zalakowanych ko- pertych z napisem przetarg do dnia 30. stycz- nia 1962 r. Informacje na temat wzorów, ilości i termi- now dostaw, można uzyskać codziennie od godziny 7 do 15. Otwarcie ofert nastąpi dnia 31 stycznia 1962 r. o godzinie 10 rano. K-437

Spółdzielnia Pracy Wrobów Skórzanych „Zjednoczenie” Kraków, ul. Bracka 1, OGLASZA PRZETARG na sukcesywne wykonanie i dostawę w roku 1962: 1. 3.000 obramowań do waliz skórzanых ze sklejki, 2. 3.000 korpusów uszytnianych do waliz ze sklejki, 3. 1.500 skrzyń z pilśni lub sklejki o wymia- rach 100x80x30 cm, 4. 300 kołczy z tarczy gładkiej o wymiarze: — 105x83x78 cm, 5. Guzików zapinkowych toczoneh. Oferty należy składać w zalakowanych ko- pertych z napisem „przetarg” — do dnia 30 stycznia 1962 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 31 stycznia 1962 r. o godzinie 10 rano. Informacje na temat wzorów oraz terminów dostaw można uzyskać codziennie godz. 7—15. K-438

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie Wydział Budżetowo-Gospodarczy w Krakowie, ul. Baszowa nr 22 podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 1 sierpnia 1960 r. w sprawie postępowania ze zbędnymi pojazdami samochodowymi (Monitor Polski nr 66 z dnia 23 sierpnia 1960 r.), w dniu 8 lutego 1962 r. o godz. 10, w garażach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, ul. Bartosza Głowackiego 16 odbędzie się SPRZEDAŻ W DRODZE PRZETARGU NIEORGANIZOWANEGO następujących samochodów osobowych:

- 1) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 12.000 zł,
- 2) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 12.000 zł,
- 3) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 12.000 zł,
- 4) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 12.000 zł,
- 5) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 12.000 zł,
- 6) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 12.000 zł,
- 7) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 15.600 zł,
- 8) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 18.000 zł,
- 9) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 18.000 zł,
- 10) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 18.000 zł,
- 11) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 30.000 zł,
- 12) samochód osobowy marki „Warszawa” — cena wywoławcza 30.000 zł.

W przetargu mogą wziąć udział osoby fi- zyczne, spółdzielnie, organizacje społeczne oraz przedsiębiorstwa nieuspołecznione. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny wywo- ławczej, w kasie Prezydium Wojewódzkiej Ra- dy Narodowej — Wydział Budżetowo - Gospo- darczy, ul. Baszowa 22, pokój nr 17 — naj- później w przeddzień przetargu.

Samochody przeznaczone do sprzedaży ogła- dają można w Garażach Prezydium WRN, ul. B. Głowackiego 16, codziennie (prócz niedziel) w godzinach od 9 do 11. K-496

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakłady Remontu Maszyn Budowlanych Nr 6 w Krakowie, ul. Portowa 20 — poszukują IN- ZYNIERÓW MECHANIKÓW na stanowiska: 1 GŁÓWNEGO TECHNOLOGA, 1 KIEROWNIKA gospodarki narzędziowej, 4 TECHNOLOGÓW. Zgłoszenia przyjmując Dział Kadr, wstępne porozumienie telefoniczne na nr 558-51. K-465

Spółdzielnia Inwalidów „Pionier” w Wadowi- cach zatrudni natychmiast: KIEROWNIKA TECHNICZNEGO z wyż- szym wykształceniem ekonomicznym i 3-let- nią praktyką w Spółdzielczości Pracy lub średnim wykształceniem i 5-letnią praktyką, DYPLOMOWANEGO TECHNIKA WŁÓ- KIENNIKA na stanowisko majstra zakładu — z 5-letnią praktyką w tym zawodzie, PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO do spracy w pionie technicznym, z wykształceniem średnim i 5-letnią praktyką w spółdzielczo- ści pracy. Wynagrodzenie wg obowiązujących przepi- sów w Spółdzielczości Inwalidzkiej. Oferty na piśmie lub osobiście składać na- leży na adres: Spółdzielnia Inwalidów „Pio- nier” w Wadowicach, ul. Sienkiewicza nr 36, tel. 261. K-488

WÓZEK RĘCZY Inwalidzi — kupi RADA ZAKŁADOWA PZS „CHELMERK” w Chełmku, pow. Chrzanów. K-489

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZYWCZANKA” ŻYWIEC, ul. Sienkiewicza 3 TELEFON 814

- BIEŻNIKOWANIE OPON typu lekkiego,
- WULKANIZACJE OPON wszelkich rozmiarów,
- ELEMENTY GUMOWE USZCZELNIAJĄCE i OCHRANIAJĄCE,
- OGUMOWANIE ELEMENTÓW META- LOWYCH małych rozmiarów.

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW GODETÓW — zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przed- siębiórstwo Geodezyjne Gospodarki Komunál- nej w Krakowie, Rynek Gł. 24. — Zgłoszenia przyjmując Dział Kadr. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-401

KIEROWNIKA działu plantacyjnego — za- trudni przedsiębiorstwo państwowe w Krako- wie. — Wymagane wyższe wykształcenie rol- nicze i praktyka. Oferty i życiorysy należy składać na adres: Biuro Ogłoszeń — Kraków, ul. Wiślna 2 — dla nr K-385.

Krakowska Fabryka Kable — Kraków, ul. Wielka 114, przyjmie natychmiast do pracy w Branżowym Ośrodku Normowania Pracy i Biurze Konstrukcyjnym — INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, ELEKTRYKÓW, META- LURGÓW I KONSTRUKTORÓW oraz KOPI- STÓW lub KRESLARZY — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr Krakow- skiej Fabryki Kable. K-319

1 KOWALA — przyjmie natychmiast Krakow- skie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Kie- rownictwo Robót K-8/62, Kraków, ul. Woje- wódzka. Wynagrodzenie według stawek p- wiedzianych w budownictwie. — Zgłoszenia z dokumentami w Referacie Zatrudnienia. K-482

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Olszku, ul. Skła- dowa nr 1 — zatrudni z dniem 1 lutego 1962 r. jednego PRACOWNIKA na stanowisku star- szego instruktora branży piekarniczej. — Wy- magane wykształcenie wyższe ekonomiczne, dwa lata praktyki zawodowej lub wyższalcie- nie średnie ekonomiczne i 5 lat praktyki za- wodowej. — Warunki pracy i płacy do omó- wienia w Zarządzie PZGS, w godzinach od 7 do 15, w soboty od 7 do 13. K-380

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnie- niami, INŻYNIERA ELEKTRYKA — na sta- nowiska Inspektorów Nadzoru, INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH do sekcji technicznej, TE- CHNIKA BUDOWLANEGO — KSIĘGOWE- GO, EKONOMISTĘ do sekcji zaopatrzenia, MASYNISTKĘ wykwalifikowaną — zatrud- ni Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych. Zgło- szenia: Kraków, ul. Reymonta 9. K-408

Dwóch INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na wstępny szlak pracy, dwóch INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW z praktyką (chętnie technika drzewiarza) do wykonawstwa, EKO- NOMISTĘ lub PRAWNIKA do „Komórki Kontroli” — przyjmie od dnia 1 lutego 1962 r. Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Mysiechach, ul. Przemysłowa 17, tel. 165, 232. Płaca wg Układu Zbiorowego Pracy w Bu- downictwie, z dnia 15 III 1958 r. — Szczegół- owe warunki do omówienia na miejscu w Dziale Zatrudnienia i Płac. K-253

INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW, TECH- NIKÓW KONSTRUKTORÓW, TECHNIKÓW MECHANIKÓW, biegłą MASYNISTKĘ do pisania na maszynie, MECHANIKĄ PRECY- ZYJNĄ, TOKARZY, SZLIFIERZY wałków, otworów i płaszczyn, PRZERÓW wozora- zy, OSTRZARZY, PALACZA kotłowego, ŚLUSARZA remontu maszyn z 5-letnią pra- ktyką — zatrudni Wytwórnia Sprzętu Komun- kacyjnego w Krakowie, ul. Wrocławska 53. — Pracowników fizycznych wykwalifikowanych przyjmuje się z powiatów: krakowskiego, bo- cheńskiego i myślenickiego. — Zgłoszenia w Dziale Kadr. K-416

Cementownia „Nowa Huta” w Krakowie — przyjmie do pracy z terenu Krakowa lub No- wej Huty: INŻYNIERA ELEKTRYKA z kil- kulętnią praktyką w nadzorze inwestycyjnym — na stanowisko st. inżyniera nadzoru w Dzia- le Gł. Energetyka Inwestycji, INŻYNIERA lub TECHNIKA ELEKTRYKA z kilkuletnią pra- ktyką — do pracy w Dziale Gł. Energetyka. — Ponadto zatrudni PRACOWNIKÓW FIZYCZ- NYCH: MASYNISTĘ i POMOCCNIKA do obs- ługi lokomotyw spalinalowej, POMOCCNIKA do obsługi parowozu, PRACOWNIKÓW PRZET- OKOWYCH, ELEKTROMONTERA oraz HY- DRAULIKA. — Wynagrodzenie według Ukła- du Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Cemen- towego. Podanie z życiorysem należy osobiście składać w Sekcji Kadr (dojazd tramwajem z placu Centralnego nr 15, 14). K-489

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie, zatrudni wyłącznie z terenu miasta Krakowa — 1 TECHNIKA NORMOWANIA PRACY, 1 TECHNIKA SAMOCHODOWEGO, 1 TECHNIKA DROGOWEGO, KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy na autobusy i tak- sówki, mężczyzn powyżej 18 lat na KONDUK- TORÓW, powyżej 21 lat na MOTOROWYCH, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do prac torowych, DROZNYCH, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, MONTERÓW PODWO- ZI AUTOBUSOWYCH, ELEKTRYKÓW SA- MOCHODOWYCH, BLACHARZY KAROSE- RYJNYCH, ŚLUSARZY, SPAWACZY, KO- WALI, TOKARZY, SPINACZY WAGONÓW, ROBOTNIKÓW PŁACOWYCH. — KOBIECZY w wieku powyżej 18 lat na KONDUKTORKI z możliwością zatrudnienia na pół etatu. — Ponadto KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy oraz mężczyzn na KONDUKTORÓW i I MOTOROWYCH z powiatu krakowskiego, brzeskiego, bocheńskiego, myślenickiego i wadowickiego, z zakwaterowaniem w hotelu ro- botniczym. — Zgłoszenia z podaniem i życiorysem oraz świadectwem ukończenia szkoły podstawowej, kierować należy do Działu Kadr MPK w Krakowie, ul. Wawrzyńca nr 13. K-369

KURS KROJU I SZYCIA I i II stopnia, KURS manieire i pedi- dieure w godzinach ran- nyh, podzielnicy i po- południowych — rozpo- czyna Zakład Doskona- łości Rzemiosła. — Wpisu codziennie, godz. 8 — 18, Kraków, ul. Dietla 15 — tel. 219-76. K-340

Zguby CHRZAN Helena, Kraków, Zarzecza 29, zgubi- ła legitymację ubezpie- czeniową. 940-g P-35

ODRZYWOLEK Krystyna z zam. w Jaworniku — zgubiła książeczkę we- gliową, wydaną przez ko- palnię „Kościuszkę No- wa”. P-35

SZTORMOWSKI Jerzy, zam. Oświęcim, zgubił przepiśnik nr 1258, wyda- na przez Zakłady Chemic- zne „Oświęcim”. P-46

DONIEC Anna, Kraków, Mazowiecka 2/19, zgubiła legitymację szkolną, Te- chnikum Mechanicznego w Krakowie. 752-g

STOJ Jan, Kraków, Młyń- ska 103, zgubił książkę spawacza — wydaną przez GOS Gilwice. 946-g

Z notatek recenzenta

Bronisław Gimpel

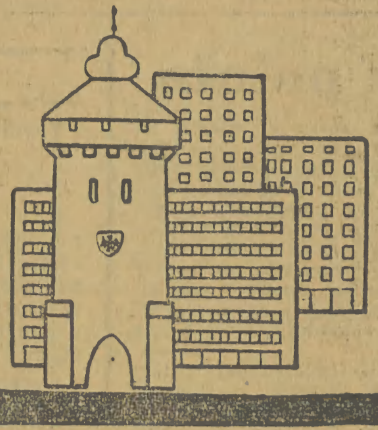
Bieżący tydzień w Krakowie przebiega pod znakiem wyjątkowego nasilenia ilości imprez muzycznych. Recital skrzypcowy Radoswa Boyadjeva, koncert sonat wiolonczowych w wykonaniu Andrzeja Orkisa, dwa występy znakomitego, światowej sławy skrzypka — Bronisława Gimpela, wreszcie dziś — gościnny występ The Eastman Philharmonia to kalendarium, które, wydawałoby się, świadczy o niezwykłym zapotrzebowaniu naszego środowiska na imprezy muzyczne. Czy jest tak rzeczywiście? Sądzę, że raczej nie. W każdym razie jest to temat wymagający gramatycznej analizy, szerzej dyskusji i szerszego publicznego wyrażenia. Gimpel jest nie tylko świetnym technikiem. Nie tylko dysponuje dźwiękiem bogatym w możliwości różnicowania barwnego. To przede wszystkim znakomity muzyk, świadom swego zremonta i doskonale znający wykonawcę dzieła. W jego interpretacji znaleziono pracę intelektualną, co zbliża go — przynajmniej w moim odczuciu — do Menuhina. Co więcej, Gimpel jest wykonawcą, który na pierwszym miejscu stawia nie samą prostotę. Jego Beethoven nie był ani przez chwilę sztucznie uromantyzowany, czy „na siłę” grany powściągliwie. Była to muzyka zdrowa, jedyna, skupiona, doskonale wyważona. Akompaniament do koncertu Beethovena, podobnie jak cały koncert PPR prowadził Krzysztof Miśkiewicz. Rzecz niezwykła: w wykonaniu Beethovena koncertu była przygotowana niezwykle starannie, o tyle pozostałe utwory: Eweryta do Symfonii — Schuberta raz był brakiem koncentracji, lub niedopracowaniem. W ogóle, wydaje mi się, należy zwrócić uwagę na spadek poziomu technicznego Krakowskiej Filharmonii. Ale o tym wypada napisać zupełnie inny, osobny obszerny artykuł.

MARIAN WALLEK-WALEWSKI

Kalendarzyk imprez sportowych

PIŁKA NOŻNA: Zwierzyniecki — Śląsk Wr., sobota, godz. 19, hala „Wisły”; Zwierzyniecki — Orzeł Szczepanowice, niedziela, godz. 17, hala „Wisły”.
HOKAJ: Cracovia — Górnik Mufek, sobota, godz. 18 i niedziela, Cracovia — Górnik Murek, godz. 18, lodowisko Olsza.
BOKS: Cracovia — Hutnik 18, niedziela, godz. 19,30, sala ul. Marniufu Lipowego, KS Budowlani — IKS Skawinka (klasa A), niedziela, godz. 18, hala sportowa przy ul. Rydykowskiej.
KOSZYKOWKA: Korona — Wisła, sobota, godz. 18, sala Korony; Korona — Cracovia, niedziela, godz. 18, sala Korony; Cracovia — AZS Kraków, niedziela, godz. 18, sala Korony (o mistrzostwo II ligi kobiet).

nasze MIASTO



Zwiedzamy zakłady pracy naszego miasta

Do Drukarni Prasowej przybyło 170 osób

aby zobaczyć, jak wyglądałaby linotypy, maszyny rotacyjne, jak lamie się „Gazeta”, składa z poszczególnych czcionek tytuły.
Jednym słowem zainteresowanie było duże, a co najważniejsze, zęgnając się z nami, nasi mili czytelnicy zapewniali nas, że inicjatywa jest słuszną, że zobaczą wiele interesujących rzeczy i chętnie wpisałiby je do kłaski życzeń. Niestety nie pomyśleliśmy o książce, ale w reportażowym notatniku odnotowaliśmy klikające uwagi. Dyrektor „Mirazolu” tow. Węgrzyn powiedział, że akcja bardzo mu się podoba, a tyle ciekawego było do obejrzenia i, gorąco zaprasza do swojego zakładu pracy. Pani Helena Masłowska — przekazała to, co widziała swoim podopiecznym w zakładzie dla nieuleczalnie chorych. Różnie poprzychodził ze swymi pociechami. Grażyna Grabowska, uczennica klasy II szkoły nr 20, zęgnając się z nami powiedziała: „Bardzo, bardzo dziękuję za miły wieczór” i grzecznie dygnęła nożką.

Z kroniki żałobnej

Konrad Winkler

Zmarły znany malarz, krytyk i teoretyk sztuki — Konrad Winkler, 50-letni artysta zadziwiał nas częstotnością trzeźwością sądu, ruchliwością. Dasi nie ma go między nami. Winkler pochodzi ze starej, powstałej rodziny. Jego dźiad walczył w powstaniu styczniowym. Sam artysta bardzo interesował się przeszłością, chociaż — jak wiadomo — był współtwórcą grupy formistów, która wybiegła w swoich programach daleko w przyszłość. Konrad Winkler związany był również z Gazetą Krakowską, gdzie drukował swoje prace. Należał do krytyków cenionych, do współpracowników „Wiadomości Literackich”, „Przeglądu Artystycznego” i wielu innych. Wystawa zmarłego dziś artysty, otworzona przed kilku laty w Krakowie wzbudziła ogromne zainteresowanie. Zęgnając Konrada Winklera możemy powiedzieć, że pozostałby po sobie ciekawe dzieło.



»Tylko bez widowiska«

Doprawdy szkoda, że Roman Ciesielski, kierownik Zakładów Szklarskich, zamieszkały przy ul. Grzegorzkiej 149 nie wypowiedział tych słów ZANIM podniósł pierwszy kieliszek wódki do ust. ZANIM usładjany za kierownika „Warszawy” nr rej. KR 59-41 nad ranem dnia wczorajszego. Refleksja przyszła niestety za późno — o godz. 1.30 — po rozwaleniu słupa oświetleniowego przy ul. Straszewskiego, po rozbiści państwowego wozu. W mrokach oparów alkoholowych odezwała się ambicja dopyt przed obiektywem fotoreportera „Gazety” — też stanowczo za późno. Roman Ciesielski może jednak mówić o dużym szczęściu — wyszedł bez szwanku. A przyszłość? Zadecyduje Sąd i sam oskarżony.



Występ 85 młodych muzyków amerykańskich w Krakowie

Do Polski przyjechała na występy amerykańska, młodzieżowa orkiestra symfoniczna „Eastman Philharmonia”. W Krakowie wystąpi w dniu 20 stycznia o godzinie 19.30 w sali Filharmonii. Orkiestra filharmoniczna Wyższej Szkoły im. Eastmana założona została podczas sezonu koncertowego 1958-59. Zespół ten pod kierownictwem dra Hansona składa się z 85 najzdolniejszych instrumentalistów spośród studentów

Mieszkańcy Grzegorzek nie będą topić się w błocie
Mieszkańcy Grzegorzek nie będą topić się w błocie. Na zleżenie Wydziału Gospodarki Komunalnej DRN Grzegorzki, Miejski Zarząd Ulic i Mostów przystąpił do wykonania chodników brukowych na perweryjnych uliczkach tej dzielnicy. Zużycie chodników otrzymają, m. in. ul. Przy Rondzie, Combrowa, Rezedowa, Białobrzóz, Rokitańska, Wroniecka i 24 innych uliczek. Rozpoczęto już prace przygotowawcze pod nawierzchnią stałą, (aks)

co gdzie kiedy
Styczeń 20-21
Sobota Fabiana
Niedziela Agnieszki

TEATRY

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: „Wiecznowie z Altony” — 19.15; SALA KLUBU ZSK: „Kowal, pieniądze i gwiazdy” — 19.15; STARY TEATR: „Jaka mnie przagniesz?” — 19.15; KAMIEJALNY: „Smierć gubernatora” — 19.15; ROZMAITOCI: „Pan Twardowski” — 19.15; „Zielony Gil” — 19.15; LUDOWY: „Burzliwe życie Lejzorki Rojstwańca” — 19.15; RAPSOZYCZNY: „Orland szalony” — 19.15; MUZYCZNY: „Kryśka leśniczanka” — 19.15; GROTESKA: „Tomcio Paluszka” (cz. 1) — 19.15; KOLEJARZA: „Kocha, lubi, szanuje” — 19.15; JAMA MICHALIKA: „Kraków nocą” — 22.15; TEATR „38”: „Mutacje” — 22.15.
NIEDZIELA
IM. SŁOWACKIEGO: „Damy i huzy” — 19.15; SALA KLUBU ZSK: „Kowal, pieniądze i gwiazdy” — 19.15; STARY TEATR: „Romans z wodewil” — 19.15; RYK BYŁO GŁOS: „Kocha, lubi, szanuje” — 19.15; KAMIEJALNY: „Heliza i Abelard” — 19.15; „Matka Courage i jej dzieci” — 19.15; ROZMAITOCI: „Pan Twardowski” — 19.15; „Rox” — 19.15; „Zielony Gil” — 19.15; LUDOWY: „Bash o spłonie królowie i biskupie” (cz. 1) — 19.15; RAPSOZYCZNY: „Orland szalony” — 19.15; MUZYCZNY: „Straszny dwór” — 19.15; GROTESKA: „Tomcio Paluszka” (cz. 2) — 19.15; KOLEJARZA: „Kocha, lubi, szanuje” — 19.15; JAMA MICHALIKA: „Kraków nocą” — 22.15; TEATR „38”: „Mutacje” — 22.15.

KINA

SOBOTA
UCIECHA: „Szczęśliwie się skończyło” (USA, 16 l.) — 14, 18, 20, 22, 24; WANDA: „Przygody Tonka Sawyera” (USA, 10 l.) — 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24.

„Meksyk” w centrum półmilionowego miasta

Kraków, godz. 22.15. Na ulicach w centrum miasta — jęszcze rójno. Z ciemnej uliczki na Gródku (z zbiegu ul. Siennej i Krzyżak) dwóch młodych ludzi przediera się przez krzaki na Plantach w kierunku budki MO pod Główną Pocztą. Jeden z nich stania się — wola do milicjanta: „Napadli... zranili mnie nożem”. W kilka minut później karetka pogotowia zabiera ranego do szpitala. Lekarze stwierdzają, że noż napastnika poprzez płaszcz przebił lewą część brzucha ofiary. Tymczasem milicjanci bezpośrednio po zawiadomieniu o wypadku przeprowadzają obławę, w wyniku której, już po kilkunastu minutach zatrzymują dwóch mężczyzn podejrzanych o wspomniany napad i użycie noża. Są nimi Michał Mendel, ur. w 1931 r. — obywatel pracujący w Bazie Transportu Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w Krakowie. Znalaziono przy nim szczyrzyk, ale podczas pierwszych oględzin nie stwierdzono na nim śladów krwi. Sędziwo trwał.

Jakie były przyczyny nożowniczego napadu, jakie okoliczności poprzedziły całą zajście? Odtóż bezpośredni świadek — kolega ranego stwierdził, że to krzyżak wbiecził około godz. 20 udat się do kawiarni „Snieżka” przy ul. Jana (a więc w samym centrum Krakowa), gdzie zastał już Franciszka Lutego w towarzystwie trzech kolegów. Po godz. 21 całe tawarnię opuścił kawiarnię. W nocnym sklepie przy ul. Mikolajskiej kupił jęszcze dwie butelki wina i udali się z wspomnianą uliczką na Gródku celem wypicia (fotograficznie pojeżanie — Francuszek Lutę dostał powołanie do wojska). W pewnym momencie — jak opowiada świadek — z ciemności wyłoniły się postacie dwóch mężczyzn, a jeden z nich od razu uderzył nożem. W ten oto sposób do sprawy nożowniczego „wchodzi” kawiarnia „Snieżka” — lokal, którego opinia budzi wiele zastrzeżeń. Od wielu miesięcy „Snieżka” jest miejscem spotkań przeważnie młodych ludzi o różnej, często nieokreślonej profesji. Przesiadują oni tu całymi godzinami, często w stanie podchmielonym, a z swoimi agresywnym zachowaniem — wręcz zagrażają innym klientom kawiarni. „Snieżka” nie jest jedynym w Krakowie lokalem, w którym zbierają się takie „gangi złotej młodzieży”. Moglibyśmy takich „placówek zbiorczych” wyliczyć więcej i to w samym śródmieściu. Ich istnienie jest publicznie tajemnicą i aż dziw bierze, że tak rzadko reagują na to odpowiedzialnie czynniki. A tymczasem sytuacja staje się już naprawdę poważna, jeśli do „dyskusji” używa się noży. Świadczy o tym fakt, że się do kawiarni „Snieżka” zajścia — prosił reportera, a przy ul. Jana (a więc w samym centrum Krakowa), gdzie zastał już Franciszka Lutego w towarzystwie trzech kolegów. Po godz. 21 całe tawarnię opuścił kawiarnię... (brett)

Dzieci za kratami

Ryszard M. ma 14 lat i już 3 razy był w krakowskiej Izbie Dzieciaków. Nie dlatego, żeby go tam maltretowano, żeby mu było źle. Po prostu szuka przygody, nie „sklepowano” na właściwe tony temperament chłopca ujęcia we wczesnym kraju. Zdarzają się też prawdziwe tragedie. Jurek A., lat 11. Uciekł z domu i sam zgłosił się do milicji w Krakowie, prosząc o wzięcie go w obronę przed macochą i ojcem pijakiem. Ojciec przepił cały zarobek. Macocha chce się zemścić na mężu nie przygotowywała całymi tygodniami posiłków. Gdy głodne dziecko poszło na pole ojca wykopać ziemniaków, ten przypał jej i oskarżył o kradzież. Jurek na 12 w oczach, jest rozgoryczony na cały świat. Milicja pomogła chłopcu, zajęła się nim serdecznie. Maria trafiła do Izby po wieloletniej włóczędce. Przeglądamy prasę i przy niej i pamiętki. „Urodziliśmy się 24 grudnia 1946 r. w Warszawie. Rodzice nie żyją. Tatusi zmarł przed 10 laty, mamusia w 1959 roku na zawał serca. Uczymy się w Technikum Mechanicznym. Moim marzeniem było i jest zostać inżynierem optykiem.”

WIELICZKA. Górnik: „Księga dzungli”. Pozostałe kina — jak w sobotę.

DYZURY

SOBOTA
CHIRURGICZNY, INTERNISTYCZNY, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37; OKULISTYCZNY: Kopernika 38.
NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Kopernika 40, INTERNISTYCZNY: Kopernika 17, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Kobylezyn.

APTEKI

SOBOTA
Rynek Główny 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Rynek Podgórski 9, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Metalowców 1; Nowa Huta — Osiedle Centrum A.
NIEDZIELA
Jak w sobotę.

RADIO

SOBOTA
13.45: Audycja dla dzieci starszych „Błękitna szafeta”. — 14.00: Koncert zęczeń. — 14.40: Radio — reklama. 14.50: Muzyka. 15.00: Audycja dla młodzieży. 15.20: Audycja dla wsi. 15.30: Transmisja Centralnej Akademii w XX rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.30: „Matyloka-wiatka”, odc. powieści radiowej. 20.00: Koncert orkiestry PR w Krakowie. 20.40: „Most na Dnie” — fragment powieści Iwo Andrića, audycja w opracowaniu Józefa Andrzeja Frasiśka. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.27: Kronika sportowa. 21.30: Gra. 22.00: Zespół Dźwiękowy. 22.30: Karnawałowa rewiowa orkiestra tanecznych. — 23.50: Ost. wiadomości.

NIEDZIELA

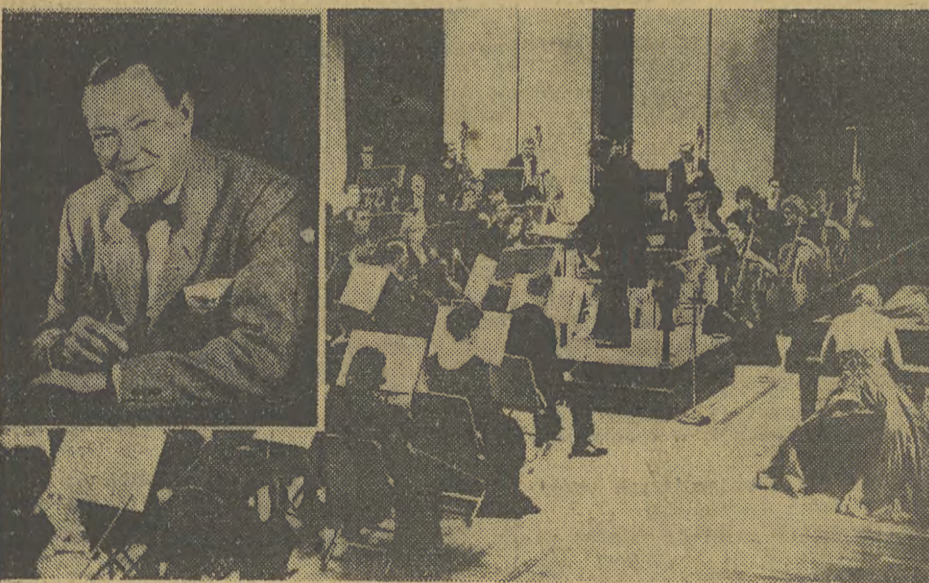
8.10: Koncert rozrywkowy. — 8.30: Stan pogody i wiadomości. 8.35: „Radioproblemy”. 8.50: Koncert solistów radiotelefonii. — 9.20: „Podrój po umiście” — felieton Jana Kurczaba. 9.30: Ułubione walce. 10.00: „Rozmaitości muzyczne”, aud. w oprac. R. Jasińskiego. 10.30: „Moskwa” — melodrama i pionierski spektakl polski. 11.00: „Zimna w nastroju”. 11.20: „Zespół Dźwiękowy”. 11.40: Słuchamy muzyki ludowej. 12.05: Stan pogody i wiadomości. 12.10: Poranek symfoniczny. 13.10: „Technika i Problemy”. 13.30: Kwadrans z Melpomeną — audycja w oprac. Wiesława Głowackiego. 13.45: Melodie rozrywkowe. 14.00: Piosenki. 14.15: W niedzielne popołudnie. 16.25: Wyniki Lajkonika. 16.30: Koncert chopinowski. 17.00: Wład. 17.05: Publicystyka międzynarodowa. 17.15: Kapryśne melodie. 17.30: „Zgaduj zagadki”. 19.00: „Alfa nie wpada na trop”, słuchowisko wg L. Szczygi. 20.00: Rewiowa piosenka — zapowiadają Lucjan Krydyński. 20.30: Rytmy Ameryki Łacińskiej. 21.00: Stan pogody i wiadomości. 21.17: Wyniki domowej sportowej i wieloletnia „Toto Lotka”. 21.20: „Skandal w Hellbergu” — fragmenty sztuki Jerzego Brzozewskiego w oprac. Jęka Stroszyka. 21.30: Melodie taneczne. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20: Krakowskie wiadomości sportowe. 22.30: Karnawałowa rewiowa orkiestra i zespół tanecznych. 23.50: Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

SOBOTA
Godz. 10.00: Program dla szkół: biologia — dla klas VI. 10.35: „Gangster — czule serce” — film fab. prod. francuskiej. 11.00: „Dzisiaj jest 1958, 1959”. 12.00: Przeglad pracy i aktualności. 12.20-12.25 — program: 12.25: Wujcio Adas i Kajtuś; „Domek dla ptaszek”. 13.50: Sprawozdanie z rocznicy akademii w XX rocznicę PPR (transm. z Warszawy). 17.00: „Polska ma więcej niż 1000 lat” — telekonkurs dla dzieci i młodzieży. 18.30: Polska Kronika Filmowa. 18.40: Program tygodnia. 19.05: „Porozumiewajmy”. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Pegaz” — magazyn kulturalny. 20.35: Program tygodnia. 20.45: „Gangster — czule serce” — film fab. prod. francuskiej. 22.25: Ostatnie wiadomości. 22.35: „Jak to młodo wczoraj było” — program rozrywkowy z cyklu: „Raz, dwa, trzy” (powt. z dnia 24. XII. 1961 r.).

NIEDZIELA

Godz. 11.00: Program Interwizji: Koncert Symfoniczny z cyklu: „Arcydziela”. W programie utwory J. Haydna i A. Malawskiego. Wskazawcy: Państwowa Orkiestra Symfoniczna NRD pod dyr. Jana Krenzla i Regina Smezdianka — fortepian — transmisja z Berlina. 12.00-13.00 — przerwa. 13.00: Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju zapasniczego. 14.00: „Wielkie Diny” — 15.00: „Niedziela Błękitna” — transm. z Poznania. 16.00: Program filmowy. 16.30: Program dla dzieci: „Teatrzyk w koszu”. — 17.15: Muzyczny program rozrywkowy. 17.50: Polska Kronika Filmowa. 18.00: Estrada poetycka: „Lisły i wiersze Zdzisława Brzozewskiego” — w reżyserii Janusza Majewskiego. Wykonnawca: Tadeusz Lomnicki. 18.25: „Trzy dni” — teleturniej. 19.00: Dziennik telewizyjny. 20.05: „Niedziela sportowa”. 20.35: „Było ich 100” (II program z cyklu: „Ludzie w Obwodzie”). 21.05: „Musial” — film fab. prod. angielskiej, doz. od lat 16.



Trafiają tu dzieci ograbione z dziełstwa przez swoich rodziców, starszych kolegów, otoczenie. Dzieci, które znajdują nulię na strychach, śpiące na dworcach kolejowych, opuszczone, zaniedbane, głodne.
Ibza zatrzymała, która nieraz na całe miesiące staje się ich domem — mieszczą się na perweryjach Krakowa w starym — odnowionym pałacu.

Chrześci śnieg w parkowych alejach. Wita nas sympatyczny poręcznik milicji. Atmosfera w Izbie nie ma nic ze sztywności Komisariatu — panuje tu raczej domowy nastrój. Tylko kraty we wszystkich oknach.
Przy stoliku dziewczynka nad kępką. W świetle chłopy — grają w szachy. Dziś jest zaledwie 4 pensjonariuszy. Ale bywa i ponad dwudziestu. Przez Izbę przeflowa się coraz więcej nietknięt.